

POCZĄTEK
DNIA



POCZĄTEK
DNIA

ZBIGNIEW WIERGOWSKI

FUNDACJA
MARANATHA

2023

Książka dostępna jest również w wersji elektronicznej w formacie PDF na stronie www.panpowraca.pl.

I wydanie

ISBN: 978-83-962558-4-6

Skład, typografia i projekt okładki:

Justyna Kramarz – Studio grafpa, www.grafpa.pl

grafpa

Druk:

Drukarnia Totem

Zamówienia proszę kierować do:

Wydawnictwo Maranatha

Zbigniew Wiergowski

34-700 Rabka Zdrój

ul. Zaryte 76a,

tel. 509496160

e-mail: zbigniew.wiergowski@gmail.com

Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie teksty biblijne zostały zaczerpnięte z Uspółcześnionej Biblii Gdańskiej (UBG).

SPIS TREŚCI

WSTĘP	7
POCZĄTEK STWORZENIA BOŻEGO	9
WIECZÓR I PORANEK	13
CZEGO UCZY NAS PRZYRODA?	19
BÓG JEST ŚWIATŁOŚCIĄ	25
ANALIZA TEKSTÓW BIBLIJNYCH ZE STAREGO TESTAMENTU	29
ARGUMENTY BIBLIJNE Z NOWEGO TESTAMENTU	45
ŚWIADECTWA HISTORYCZNE	59
BIBLIJNA SYMBOLIKA ZWIĄZANA Z KSIĘŻYCEM	71
KOŃCOWE WNIOSKI	79



WSTĘP

Z pewnością każdy wierzący w Boga chrystianin powinien znać brzmienie Bożych przykazań, łącznie z przykazaniem czwartym dotyczącym dnia odpoczynku. To niezwykle ciekawe, że nie znajdujemy żadnej bezpośredniej informacji na temat początku dnia w przykazaniu czwartym. Są w nim podane istotne wytyczne, takie jak: nazwa dnia, jego liczebnik porządkowy, zakaz wykonywania pracy, powód nadania mu specjalnej czci; jednak pośród tych szczegółowych informacji brakuje jednej, równie ważnej – od jakiej pory dnia mamy liczyć początek doby.

Czyżby to nie było istotne? Nie sądzę. Dwunastogodzinne przesunięcie czasu sprawia ogromną różnicę. To ma przecież znaczenie, czy zaczynasz szabat wieczorem, czy zaczynasz go rano. Równie istotne znaczenie ma pora jego zakończenia. Jeśli przyjmiesz błędne założenie, może się okazać, że połowę świętego dnia traktujesz jak zwykły dzień tygodnia. Dlatego nie możemy polegać na założeniach, lecz na poważnym osobistym studium tego tematu.

Jak możemy wytłumaczyć brak bezpośredniej informacji o początku szabatu w Bożym przykazaniu? Czy mamy się jej domyślać? Z pewnością nie jest to żadne niedopatrzenie. Bóg nie popełnia błędów. Nie naraża nas na dezinformację, wymagając

jednocześnie posłuszeństwa w zachowaniu świętości szabat. Byłoby to poważnym zarzutem w kierunku Boga. Jak możemy obronić jego autorytet? Myślę, że jedynym sposobem obrony Boga jest rzetelne przedstawienie prawdziwej nauki na temat początku dnia.

Moim zdaniem istnieje tylko jedna możliwość, dla której Bóg nie podał informacji o początku dnia: po prostu nie była ona potrzebna. Najwidoczniej Izrael nie potrzebował tej informacji, gdyż po prostu ją znał; ale skąd? To dość zastanawiające, ponieważ 400 letni pobyt w niewoli egipskiej musiał odbić się poważnym piętnem spoganizowania. Prawdziwy obraz Boga został do tego stopnia zatarty, iż było konieczne przedstawienie im jego przykazań jako prawdy od dawna zapomnianej.

Wedle obecnej wiedzy, w Egipcie, pomimo istnienia fałszywego kultu obcych bogów, dzień rozpoczynano zgodnie z Bożym standardem. Ten zwyczaj został przejęty przez Izraelitów jako rutyna codziennego dnia i z tym zwyczajem stanęli pod górą Synaj. Po co wywahać otwarte drzwi? Widocznie to co znali, było na tyle oczywiste i logiczne, a przy tym prawdziwe, iż Bóg zaniechał ich o tym pouczać. Ten historyczny wątek zbadamy w niniejszym opracowaniu, ponieważ istnieją liczne prace badawcze dotyczące kalendarza, jakim posługiwali się Egipcjanie. Może on być bardzo pomocny.

Najważniejszym jednak źródłem wiedzy dla człowieka wierzącego jest Biblia. Z pewnością Bóg nie zaniecha nas pouczyć, jak mamy rozpoczynać dobę, ponieważ jest to istotne w kontekście świętowania dnia szabat. Nasze studium rozpoczniemy od miejsca, w którym powstała idea szabat, czyli od początków księgi Rodzaju.

POCZĄTEK STWORZENIA BOŻEGO

Od czego zaczął Bóg swoje dzieło stworzenia? Od zaistnienia nieba i ziemi. Były one na początku w nieładzie; brakowało też światła. Wkrótce jednak Bóg uczynił i światło. Czytamy w Rdz 1:3:

„I rzekł Bóg: Niech stanie się światłość. I stała się światłość”.

Gdy rozważamy temat początku dnia, początek stworzenia może stanowić istotną informację. Skoro pierwsze swoje dzieła Bóg stwarza w ciemności, może to oznaczać, że ciemność (noc) jest tą porą dnia, która rozpoczyna dobę. Wówczas uzasadnione byłoby rozpoczynanie szabatu od wieczora.

Staje się oczywiste, że ciemność istniała jakiś czas wcześniej, zanim została stworzona światłość. Dlaczego jednak Bóg nie podaje nam informacji, że również i ciemność została stworzona? Nie czytamy przecież: „Niech się stanie ciemność”. Ciekawe jest również to, że pomimo czasowego „pierwszeństwa” ciemności, światłość zyskuje przewagę ważności. Czytamy bowiem:

„I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą”

Rdz 1:5.

A więc Bóg umieszcza ciemność na drugim miejscu, choć istniała wcześniej niż światłość.

To preferencyjne potraktowanie światłości jest zupełnie naturalne i w pełni zgodne z naszą codziennością. Dzień jest czasem aktywności a noc czasem odpoczynku. Z nielicznymi wyjątkami, większość ludzi nocą śpi a w dzień pracuje. Czy Bóg miałby uczynić inaczej?

Ponadto zauważam wyraźne i konsekwentne podobieństwo wszystkich wypowiedzi na temat kolejnych dni stwarzania. Stwierdzają one: „rzekł Bóg”. W stosunku do ciemności te słowa nie padają, co wskazuje wyraźnie na to, że dzieło stworzenia nie obejmowało stworzenia ciemności. Po prostu: ciemność była początkowym stanem materii, albo nawet stanem zanim jakakolwiek materia została stworzona.

Bóg wyraźnie różnicuje światłość, która była stworzona, od ciemności, która istniała przed wszelkim stworzeniem. Gdy czytamy o początkach stworzenia, dowiadujemy się, że istniały już ziemia i niebo. Ziemia była w stanie chaosu. Była pustkowiem, co oznacza, że nie było na niej jeszcze żadnego z Bożych stworzeń. Co znaczy słowo „pustkowie”? Czy pustkowie jest dziełem Bożym? Nie – jest stanem poprzedzającym dzieła stwórcze Boga. Ono określa punkt odniesienia do dzieła stwarzania. A więc jest stanem pustki i chaosu.

Podobnie należy rozumieć ciemność, która jest stanem poprzedzającym stworzenie światłości. Czym jest ciemność? Jest niczym. Jest stanem braku fotonów. Jest punktem odniesienia do światłości, lecz z pewnością nie świadczy o Bożym stworzeniu. Dopiero światłość oznacza przejaw Bożej aktywności.

A więc światłość jest pierwszym aktem stwórczym dotyczącym ziemi. Wcześniej istniała już ziemia w stanie chaosu oraz powietrze, które się nad nią unosiło, nazwane niebem. Wszystko to pogrążone było w ciemności. Dlaczego więc dzieło stwórcze rozpoczyna się dopiero od stworzenia światłości? Myślę, że dobrym porównaniem jest stworzenie człowieka. Zanim został stworzony człowiek, musiała istnieć materia, która wszakże nie była jeszcze człowiekiem. Bóg dopiero musiał ją odpowiednio ukształtować i tchnąć w nią swoje tchnienie życia.

Zastanawiające jest to, że Bóg podzielił stworzenie naszego świata na dwa etapy: 1. etap: stworzenie bezkształtnej i nieprzystępnej ziemi oraz 2. etap: urządzenie jej i uporządkowanie. Przypomina mi to zakup mieszkania. Gdy kupujesz od kogoś mieszkanie, najczęściej poprzedni właściciel oddaje ci gołe ściany. Często musisz przeprowadzić remont, czasami zmienić układ pokoi, wyrzucić gruz, pomalować ściany, posprzątać iumeblować. Jest z tym dużo pracy, zanim mieszkanie stanie się piękne i funkcjonalne.

Naszym wspólnym mieszkaniem jest ziemia. Początkowo ziemia również trwała w stanie nieładu. W pewnym sensie były jedynie gołe ściany. Była pogrążona w ciemności a lądy pokrywała gruba warstwa wody. Ziemia w takim stanie nie nadawała się do zamieszkania. A więc Bóg po kolei ją urządza. Zaczyna od stworzenia światłości. To pierwszy etap pracy nad udoskonalaniem ziemi. Później następują kolejne – rozdzielenie wód i utworzenie zbiorników wodnych, wyłonienie się lądów, powstanie roślinności, ciał niebieskich, zwierząt i na końcu człowieka.

Odnoszę wrażenie, że choć przecież Bóg nie czyni niczego w sposób byle jaki, to jednak pierwszy etap stanowi zaledwie preludium do rzeczywistego dzieła stwarzania. Na podobnej

zasadzie kupno mieszkania jest preludium do jego urządzenia i zamieszkania w nim. Na początku ziemia była daleka od swojej ostatecznej doskonałości. Bóg mógł wszystko stworzyć w ciągu jednego dnia, ale z jakiegoś powodu stało się inaczej.

Stwórca rozłożył plan zagospodarowania ziemi na sześć dni, plus jeden dzień przeznaczył na odpoczynek – razem było to więc siedem dni. Tyle właśnie ma tydzień. W ten sposób powstała jednostka czasu, która nie ma swojego odpowiednika w ruchach ciał niebieskich. Ma swoje uzasadnienie jedynie w czasie stwarzania. To jest dla człowieka myślącego istotną wskazówką, że Bóg ma nam coś ekstra do przekazania.

Ostatni dzień tygodnia Bóg oddzielił od innych dni i przeznaczył na odpoczynek. Szabat jest więc specjalnym znakiem wyróżniającym ludzi wierzących w stworzenie świata. Jest również znakiem, który wskazuje na Bożą moc stworzenia i odkupienia człowieka. Nie ma chyba ważniejszego znaku, który łączy Boga z człowiekiem. To pieczęć przynależności.

Boża pieczęć szabatu byłaby niekompletna, jeśli nie znalibyśmy dokładnych ram czasowych dnia odpoczynku. Znajomość nazwy oraz liczebnika porządkowego to nie wszystko. Gdy wysyłasz do kogoś list, musisz napisać cały adres. Cóż z tego, że podasz na kopercie nazwisko, nazwę miejscowości i nazwę ulicy, jeśli nie podasz numeru domu? List prawdopodobnie nie dojdzie do adresata.

Jeśli nie znamy dokładnych ram czasowych dnia, możemy częściowo rozminąć się z czasem pobłogosławionym przez Boga. Szatan zrobi wszystko, aby przez swoje podstępne oszustwa pozbawić nas Bożego błogosławieństwa. Już to raz udowodnił. Dlatego ten temat jest tak ważny. Zachęcam do jego zbadania.

WIECZÓR I PORANEK

Skoro w pierwszym dniu porządkowania świata i podnoszenia go z chaosu, powstała światłość, która oznacza jasną część doby, więc jest zupełnie logiczne, że Bóg zaczyna odliczać czas od tego właśnie momentu, traktując dzień priorytetowo w stosunku do nocy. Możemy o tym przeczytać w kolejnych wersetach, które za każdym razem kończą się identyczną frazą:

„i nastał wieczór i nastał poranek”.

Co to oznacza? Oznacza to, że Bóg rozpoczynał każde ze swoich dzieł od świtu i kończył o zmierzchu.

Dlaczego Bóg miałby cokolwiek stwarzać w nocy? Czy miał coś do ukrycia? Czy obawiał się, że ktoś skradnie jego prawa autorskie? Przecież nikt poza nim samym nie posiadał odpowiedniej mocy, aby podrobić jego cudowne dzieła. Boże dzieło oglądali zapewne licznie zgromadzeni aniołowie. Było ono wspiane i nie było w nim nic do ukrycia. Każdy dzień stwarzania kończył się tak samo – wieczorem i porankiem, czyli nocą, gdyż

wieczór i poranek wyznaczają ramy czasowe pory nocnej. O świecie oczywiście rozpoczął się kolejny dzień.

Wszystkie fakty dotyczące dzieł stwórczych Boga połączone są w jedną całość za pomocą powtarzających się identycznych sformułowań: „i nastał wieczór i nastał poranek”. Przyglądając się zakończeniu dnia pierwszego, zauważ, że cały akt stwórczy Boga kończy się o poranku, a właściwie o brzasku. Czytamy bowiem:

„i nastał wieczór i nastał poranek, dzień ...”.

Większość osób święcących szabat rozpoczyna dzień święty o zachodzie słońca. Ale dlaczego? Dlaczego Bóg miałby uczynić precedens dla święcących szabat, odwracając kolejność pór dnia, jakie były zachowane w akcie stwarzania? Gdy czytamy sprawozdanie dotyczące stworzenia człowieka w dniu szóstym, kolejność pór dnia nie uległa tam zmianie. Nadal po akcie stwórczym nastaje wieczór i poranek, kiedy to rozpoczyna się dzień siódmy. To oznacza, że szabat rozpoczyna się w poranku dnia następnego po dniu szóstym, a nie wieczorem.

W jaki sposób musiałby być sformułowany tekst, abyśmy mogli zyskać pewność, że szabat rozpoczyna się wieczorem? Powinniśmy móc przeczytać następujące słowa: „nastał poranek i nastał wieczór”. To oczywiste i logiczne: Jeśli doba ma 24 godziny, musi się kończyć o tej samej porze, o jakiej rozpoczyna się kolejna doba. Co do tego, nie ma wątpliwości. Jeśli poprzedni dzień kończy się porankiem, kolejny dzień musi także rozpocząć się porankiem, a jeśli ma się zacząć wieczorem, musi się zakończyć wieczorem.

Niektóre osoby traktują pojęcie „poranek” jako uogólnienie oznaczające całą jasną część dnia, zaś pojęcie „wieczór” jako

uogólnienie oznaczające całą ciemną część dnia. Odczytują więc tekst jako: „nastała noc, a po niej nastął dzień”. W ten sposób tłumaczą swoje zrozumienie kolejności pór doby, rozpoczynającej się od wieczora. Uważam jednak, że jest to mocno naciągane. Analiza hebrajskich słów „boqer” (poranek) i „ereb” (wieczór) nie pozwala nam na takie wnioski.

Słowo „boqer” (Strong: H1242) ma wyraźne odniesienie do początku dnia i w każdym możliwym tekście, w którym ono występuje, oznacza poranek jako początek dnia. Na przykład

„Abraham wstał więc wcześniej rano...” Rdz 21:14.

To samo dotyczy słowa „ereb”, które zawsze oznacza wieczór, czyli schyłek dnia.

W odróżnieniu od tego, inne hebrajskie słowo: „jom” (Strong: H3117) oznacza jasną porę doby (od rana do wieczora) zaś słowo „lajil” (Strong: H3915) oznacza nocną porę doby. Tak więc doba składa się z dnia (jom) i nocy (lajil). Dlaczego autor księgi Rodzaju użył słów: boqer i ereb, które oznaczają wieczór i poranek, zamiast użyć bardziej właściwych słów: jom i lajil? Łatwo dowieść, że słowa te były mu doskonale znane, gdyż znajdujemy ich zastosowanie w tym samym fragmencie, lecz nieco dalej (Rdz 1:14), przy okazji opisu stworzenia ciał niebieskich.

Każdy użyty argument musi znaleźć swoje logiczne uzasadnienie. Inaczej staje się jedynie pozorem zaciemniającym prawdę. My również, przy badaniu tak poważnego i trudnego tematu, musimy rozróżnić pozorne argumenty od tych prawdziwych, które uzasadniają właściwe zrozumienie prawdy. Moim zdaniem, w oparciu o hebrajski źródłosłów, nie można przyjąć frazy: „i nastął wieczór i nastął poranek” jako opisu doby

rozpoczynającej się od wieczora. Jest to raczej opis nocy, która następuje po dniu stwarzania i kończy porankiem jako początkiem nowego dnia.

Ktoś może uznać, że omawiana fraza jest poetycką przenośnią lub myślowym skrótem, który czytelnikowi pozostawia w domyśle zrozumienie sensu wypowiedzi, a więc potraktowanie „wieczoru” jako całej nocy a „poranku” jako całego dnia. I znowu wyrażę swoją opinię: nie wierzę, aby w tak poważnych sprawach Bóg miał nas utrzymywać w niepewności co do sensu przekazanego słowa. Jego przekaz jest prosty i zrozumiały, a jedynie my go komplikujemy, dodając swoją interpretację, która ma uzasadnić nasz pogląd.

Nie możemy tworzyć precedensu dla udowodnienia czegokolwiek na podstawie Biblii. Słowa „wieczór” oraz „poranek” mają swoje oczywiste definicje, i to w każdym języku świata. Wieczór zawsze oznacza schyłek dnia i początek nocy, a nie całą noc; zaś poranek zawsze oznacza schyłek nocy i początek dnia, a nie cały dzień. Jak już pisałem: dzień i noc są opisane za pomocą zupełnie odrębnych słów. Dla zachowania poprawności zrozumienia tekstu, musimy trzymać się określonych kanonów logiki i słownictwa. Inaczej zabrnjemy w ślepią i ciemną uliczkę, w której jedynym światłem będzie nasza własna pochodnia.

Niektórzy zwracają uwagę na alternatywne tłumaczenie tekstu. Ich zdaniem zamiast „nastał” powinno być użyte słowo „był”, tak jak czytamy w przekładzie NBG (Rdz 1:5). Ale cóż to zmienia? Jeśli „był wieczór i był **poranek**”, to tak czy inaczej dochodzimy do tego samego punktu, którym jest poranek. Nie ma więc znaczenia jakiego słowa użyjemy na początku zdania, gdyż jego koniec pozostaje taki sam. Kolejność pór dnia pozostaje identyczna bez względu na użyte tłumaczenie. Żaden przekład nie

podaje inaczej. Wedle biblijnej systematyki użytej w księdze Rodzaju, dzień kończy się o poranku, i nic tego nie zmienia.

Cały analizowany fragment z księgi Rodzaju odnoszący się do dzieła stworzenia, pokazuje mi wyraźnie, że wszystkimi siedmioma dniami rządzi to samo prawo. Szabat nie stoi w opozycji do innych dni. Został wyróżniony jedynie poprzez nadanie mu rangi dnia odpoczynku, lecz jego początek jest taki sam jak początek innych dni, i jest nim poranek. Nie ma tutaj żadnej różnicy.



CZEGO UCZY NAS PRZYRODA?

Dlaczego Bóg miałby wprowadzić nakaz święcenia szabatu od wieczora, wbrew wszelkiej naszej logice i zdrowemu rozsądkowi? Przecież to jest nienaturalne. Nie licząc zwierząt, które prowadzą nocny tryb życia, zdecydowana większość stworzeń budzi się o poranku. Dla nich jest to nowy dzień. Także i człowiek jest stworzony do życia w trybie dziennym, a nie nocnym. Gdy się przestawiamy na tryb nocny, na przykład ze względu na wykonywaną pracę, często kończy się to problemami ze zdrowiem.

Noc oznacza odpoczynek po przeżytych dniu pracy. Nocą organizm regeneruje swoje siły, aby od rana rozpocząć dzień w pełni energii. Jakże więc można uznać wieczór za początek dnia? Przecież to nie tylko się kłóci, lecz wręcz walczy ze zdrowym rozsądkiem! Spróbuj przez chwilę stać się „tabula rasa” (czystą tablicą). Gdybyś nie poznał nauki o szabacie, czy wpadłbyś na pomysł, aby zaczynać dzień od wieczora? Z biblijnego punktu widzenia wszystkie dni tygodnia są identyczne pod względem kolejności dnia i nocy. A więc uznając wieczór za początek szabatu, powinieneś także uznać wieczór za początek każdego innego dnia. Czy nie jest to logiczne? Czy stosujesz taką zasadę w swoim życiu?

Ja przyznam, że nigdy takiej zasady nie stosowałem. Zaczynając dzień od wieczora, ograniczyłem się wyłącznie do szabatu, sądząc, że w ten wyjątkowy sposób szabat został przez Boga wyróżniony. Sądzę, że tak samo myśli większość osób święcących Boży dzień odpoczynku. Ale pomyśl – czy nie tworzymy sami dla siebie precedensu? Przecież w Biblii takiego wyjątku nie znajdujemy. **Każdy** z siedmiu dni stworzenia ma identyczny początek i koniec, którym jest pora dnia nazwana „boqer”, czyli jutrzienka, świt lub brzask poprzedzający wschód słońca.

W praktyce wygląda to tak, jakbyśmy żyli według dwóch przeciwnych sobie standardów. Jeden dotyczy szabatu, a drugi – pozostałych dni tygodnia. Gdy tylko mija szabat, przestawiamy się na inny schemat myślenia, jakbyśmy od tej pory przestawiali akceptować Biblię. Czy tak może być? Czy mamy tylko przez czas szabatu uznawać autorytet Słowa Bożego i podziwiać doskonałość Bożego stworzenia? Taki widzę dylemat, którego wcześniej nigdy nie dostrzegałem; ale zauważ: święcąc dzień szabatu od brzasku, dylemat znika! Wszystkie dni tygodnia traktujesz jednolicie.

Wyróżnienie i wywyższenie szabatu polega jedynie na nadanym mu przez Boga wyjątkowym statucie dnia odpoczynienia, a nie na zmianie sposobu liczenia czasu. To jest biblijnie uzasadnione. Wiele osób (i wśród nich także ja sam do niedawna) tłumaczy odwróconą kolejność dnia w stosunku do nocy, koniecznością wyróżnienia szabatu. Ale czy Bóg musiał to uczynić, lekceważąc przy tym rytmy dobowe, które sam w nas stworzył i nadał niemal całej przyrodzie? Czy Bóg może postępować wbrew sobie, zasiewając zamęt w naszych umysłach? Jeśli przykazanie czwarte wyróżnia wieczór jako tę porę dnia, która inauguruje szabat, czy nie jest to zaprzeczeniem rytmów dobowych całej niemal przyrody?

Jeśli początkiem odpoczynienia jest wieczór, to dlaczego tydzień nie zaczyna się od szabatu, lecz na szabacie kończy? Tygodniowy cykl stwarzania przekazuje nam tę naukę, że najpierw jest działanie, później odpoczynek. Przechodząc do cyklu dziennego – czy kolejność nie powinna być taka sama? Moim zdaniem byłoby to logiczne i pouczające. Tymczasem u zdecydowanej większości czcicieli szabatu jest zupełnie odwrotnie – najpierw jest odpoczynek a później działanie. Wieczór i następująca zaraz po nim noc jest odpoczynkiem, a nadchodzący o świcie dzień jest czasem działania. Czy nie widzisz wyraźnego przeciwieństwa? Zupełnie odwrócona kolejność!

Któż jest autorem takiej koncepcji, która odwraca Boży porządek aktywności i odpoczynku, jeśli nie przeciwnik Boga – burzyciel wszelkiego porządku? Być może jego działanie w tym zakresie nie jest aż tak oczywiste, gdyż świadczy o tym ilość zwolenników początku dnia o zmierzchu, lecz czy ilość ma być wystarczającym argumentem? Czczyciele niedzieli mają miazdzącą przewagę, lecz argument większości w tym przypadku nas nie przekonuje. A więc być może nie zastanawiamy się nad tym tematem wystarczająco głęboko, stąd tradycja judaistyczna nam w zupełności wystarcza. Co jednak, jeśli okaże się fałszywa?

Czy Bóg może wysyłać nam dwa przeciwstawne sobie sygnały? Pomyśl. Cała przyroda jest hymnem pochwalnym na rzecz Stwórcy. Jest ucieleśnieniem mocy Bożej zakodowanej w ożywionej materii. Musi więc głosić prawdę o Bogu. Może zbyt mało się nad tym zastanawiamy, lecz prawda o stworzeniu musi idealnie ząbieć się z tym, co możemy zaobserwować w przyrodzie. Przyroda jest dziełem Boga; jest emanacją jego mocy i mądrości. Nie może więc być fałszywym świadkiem.

Gdy obserwujesz przyrodę budzącą się do życia po nocnym odpoczynku i gdy sam wstajesz po przespanej nocy – czy

w naturalny sposób nie uznasz poranku za początek dnia (doby)? Czy intuicja zapisana w twoich genach nie podpowiada ci, że dzień rozpoczyna się od poranku, a wieczór jest schyłkiem dnia, porą przeznaczoną na odpoczynek?

Dlaczego Bóg miałby w swoim akcie stwórczym zaplanować rozpoczęcie dnia od momentu, w którym większość ludzi właśnie go kończy? Czy w ten sposób Bóg miałby działać – z zaskoczenia i wbrew wszelkiej logice? To nie jest Boża, lecz diabelska metoda działania. To diabeł jest ojcem kłamstwa i to Wielki Babilon jest systemem zamieszania. W Bożym działaniu jest doskonała spójność i jednomyślność. Nie może być w nim żadnej sprzeczności.

Pan Jezus, będąc na ziemi, był nazywany Nauczycielem. Niejednokrotnie nauczał nie wprost, lecz w przypowieściach. Czy były one łatwe do zrozumienia? Nie, gdyż nawet uczniowie początkowo ich nie rozumieli:

„Tę przypowieść powiedział im Jezus, lecz oni nie zrozumieli tego, co im mówił” J 10:6.

Jego przypowieści były nieraz powodem do zgorszenia i wymówką do opuszczenia go przez wielu pozorantów. Trudno się więc dziwić, że ludzie nadal nie rozumieją niektórych trudnych tematów Biblii, gdyż nie są wyłożone wprost. Do nich należy właśnie kwestia początku dnia.

Temat ten nie jest tak oczywisty, jak się wydaje. Sądząc po pozorach i polegając na wielowiekowej żydowskiej tradycji, można by rzec, że nie ma czego badać; to przecież oczywiste, że szabat rozpoczyna się w piątek wieczorem. Przecież wszyscy tak robią. Gdy wiele lat temu wstąpiłem w szeregi adwentystów, nie

studiowałem tego tematu. Z radością przyjąłem naukę o szabacie, a wraz z nią, niejako przy okazji – naukę o początku dnia od wieczora. I tak już zostało na okres następnych trzydziestu kilku lat. O czym to świadczy? O tym, jak wielką siłą w naszym umyśle jest utrwalona tradycja.

Jednak tradycja nie jest niczym dobrym, gdyż wyłącza myślenie. Jest schematem, który ogranicza nasze poznanie i bezpośrednią zależność od Boga. Nie wiem jak Ty, drogi Czytelniku, lecz ja pragnę być zależny wyłącznie od Boga, a nie od ludzi i ich tradycji. Trudno to nazwać prawdziwą wolnością. Życie na postronku tradycji w moim przypadku nie wchodzi w grę. A Ty, jak do tego podchodzisz? Jeśli pragniesz być wolny – uciekaj jak najdalej od tradycji. Jeśli chcesz, przeczytaj kolejne strony tej książeczki, aby zbliżyć się do prawdy.



BÓG JEST ŚWIATŁOŚCIĄ

Każdą biblijną naukę należy badać w możliwie szerokim kontekście, aby nie popełnić logicznych błędów i nie wypaczyć przy tym obrazu Boga. Cięży na nas wielka odpowiedzialność. Podam przykład:

„A to jest poselstwo, które słyszeliśmy od Niego i wam ogłaszamy, że Bóg jest światłością i nie ma w Nim żadnej ciemności” 1J 1:5.

Bóg jest samą światłością. Światłość jest dobra. Światłość to życie; nawet dla przyrody. Dlatego ciemność często kojarzy się nam z mocami ciemności; na pewno z niczym dobrym. Ciemność jest synonimem zła:

„Lecz kto nienawidzi swego brata, jest w ciemności i chodzi w ciemności, i nie wie, dokąd idzie, bo ciemność zaślepiała jego oczy” 1J 2:11.

Zastanów się wobec powyższego, jaki przykład dałby nam Bóg, stwarzając nocą? Mógłby być z powodzeniem nazwany Panem ciemności, a nie światłości. Widzę tutaj wielką i niedopuszczalną sprzeczność. Musimy traktować Biblię jako całość. Jest ona jednym wielkim przesłaniem dla ludzkości. Głównym zaś jej poselstwem jest nauka o Bogu i jego dobroci. To oczywiste, że diabeł postawił sobie za cel, aby zniekształcić obraz Boga. To przecież on jest panem ciemności i ojcem kłamstwa. Ciemność jest także synonimem ukrytych celów. Nikt, kto ma dobre i szczerze intencje, nie czyni swoich prac nocą. Nocą działają przestępcy prawa: złodzieje i bandyci.

„A o czasach i porach, bracia, nie potrzebujecie, aby wam pisano. Sami bowiem dokładnie wiecie, że dzień Pana przyjdzie **jak złodziej w nocy**” 1Tes 5:1–2.

„A ponieważ Judasz był skarbnikiem, mniemali niektórzy, iż Jezus mu rzekł: nakup, czego nam trzeba na święto, lub żeby coś dał ubogim. On więc, wziąwszy kawałek chleba, natychmiast wyszedł, **a była noc**” J 13:29–30.

Dokąd wyszedł Judasz nocą? Aby zdradzić Jezusa; aby sprzedać go za trzydzieści srebrników. Nie uczynił tego w dzień, gdyż działał w skrytości. A o jakiej porze dnia był sądzony i skazany na śmierć Jezus? Także w nocy. Jego oprawcy również działali w ukryciu, aby tym łatwiej przeprowadzić swoje tajne, skrytobójcze zamiary. Również Saul udał się do wróżki nocą, gdyż właśnie noc jest porą działania dla przestępców prawa.

W obliczu przedstawionych wyżej faktów, czy możemy powiedzieć, że noc była dla Boga najlepszą porą do stwarzania?

Czy Bóg nie wiedział wówczas o tym, że analiza różnych tekstów biblijnych będzie późniejszym czytelnikom nasuwała skojarzenie nocy z siłami nieczystymi? Osobiście uważam, że to jest niemożliwe. Jest to jedna z największych sprzeczności, jakie można znaleźć w Słowie Bożym.

Natchniony tekst nie może dawać najmniejszych nawet sugestii, które mogłyby w naszych umysłach zamazać klarowny obraz Boga. Jezus, który przyszedł, aby na nowo wyrysować w ludzkich umysłach zatarty i zniekształcony przez Szatana obraz swojego Ojca, czynił to w podobieństwach i przypowieściach. On również używał światłości i ciemności jako synonimów dobra i zła:

„Musimy wykonywać dzieła tego, który mnie posłał, póki dzień jest; nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać. Póki jestem na świecie, jestem światłością świata” J 9:4–5.

Podobnie czynili apostołowie:

„Lecz wy, bracia, nie jesteście w ciemności, aby ten dzień zaskoczył was jak złodziej. Wy wszyscy jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteśmy synami nocy ani ciemności. Nie śpijmy więc jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi. Ci bowiem, którzy śpią, w nocy śpią, a ci, którzy się upijają, w nocy się upijają. My zaś, którzy należymy do dnia, bądźmy trzeźwi, przywdziawszy pancerz wiary i miłości oraz hełm nadziei zbawienia” 1Tes 5:4–8.

Tak więc, podsumowując, wydaje się niemożliwym, aby tak wiele różnych wypowiedzi na temat znaczenia ciemności, mogło być w logicznej opozycji do stwórczego dzieła Boga. Dlaczego Bóg

miałby wybrać ciemność? Czy widzisz w tym sens? Co chciałby nam w ten sposób przekazać? Wszelka logika sprzeciwia się takiemu wyborowi.

ANALIZA TEKSTÓW BIBLIJNYCH ZE STAREGO TESTAMENTU

Aby móc poprawnie zrozumieć jakąkolwiek biblijną kwestię czy naukę, powinniśmy umieć wczuć się w postawę ludzi, którzy żyli w opisywanej przez proroków epoce. W jaki więc sposób Żydzi odnosili się do początku dnia? Który moment doby oznaczał dla nich granicę między dniem poprzednim a bieżącym? Czy był to wieczór czy poranek? Musieli przecież to wiedzieć, aby móc prawidłowo zachowywać dzień szabat. Trudno nawet przypuszczać, aby Bóg mógł pozostawić tę kwestię do ich własnej oceny, według dobrowolnego uznania. Jako lud Boży musieli to wiedzieć. Aby się o tym przekonać, wystarczy przeanalizować różne fragmenty z Pisma Świętego, w których występuje słowo „wieczór” lub „poranek”. Przekonajmy się więc o tym.

DZIEŃ PRZEBŁAGANIA (KPL 23:27–28.32)

„Lecz **dziesiątego dnia tego siódmego miesiąca** będzie Dzień Przebłagania. Będzie to dla was święte zgromadzenie; będziecie trapić swoje dusze i składać PANU

ofiary spalaną (...) Będzie to dla was szabat odpoczynku i będziecie trapić swoje dusze. **Dziewiątego dnia tego miesiąca, wieczorem**, od wieczora aż do wieczora, będziecie obchodzić wasz szabat” Kpł 23:27.32, UBG.

W tych wersetach czytamy o tym, że obchody Dnia Przebłagania miały się rozpocząć dziewiątego dnia pierwszego miesiąca i trwać do wieczora dziesiątego dnia tego samego miesiąca. Zauważ, że są tutaj podane dwa następujące po sobie dni. O czym to świadczy? O tym, że święto to obejmowało dwa dni, a nie jeden dzień. Początkiem tego święta był wieczór dziewiątego dnia miesiąca, przeznaczony na osobiste ukorzenie się. Święte zgromadzenie całego ludu miało jednak nastąpić nazajutrz, czyli dziesiątego dnia.

Według wszelkiej logiki – gdyby dzień miał rozpoczynać się wieczorem i trwać do kolejnego wieczora, byłby to tylko jeden dzień – w tym przypadku dziewiąty dzień siódmego miesiąca. Tymczasem mamy tutaj podane wyraźne rozgraniczenie: na wieczór dnia dziewiątego oraz kolejny dzień – od rana do wieczora. W rzeczywistości mamy połowę jednego i drugą połowę drugiego dnia – razem całą dobę. Stąd prosty wniosek, że połowa dnia albo też granica pomiędzy pierwszym a drugim dniem święta wypada na poranek.

Wiele osób, pomijając bardzo istotny kontekst, zbyt pochopnie odczytuje ten tekst jako argument, że należy święcić każdy szabat od wieczora do wieczora. Jest to jednak poważnym błędem, gdyż szabat, o którym jest w tym tekście mowa, nie jest szabatem tygodniowym, lecz ceremonialnym. Nie możemy do tych dwóch spraw przykładać jednakowej miary.

Nie należy mieszać tych rzeczy. Święta rządzą się innymi prawami, które są, jak widać, odrębnie ustalone przez Boga.

Naszym obowiązkiem jest ich dokładne zrozumienie i zastosowanie w praktyce. Paradoksalnie – po głębszym zastanowieniu się, powyższy tekst staje się wyraźnym kontrargumentem, a właściwie dowodem na to, że granicą między dniem poprzednim a dniem następnym jest poranek, a nie wieczór.

Dzień Prześlągania należało rozpocząć od wieczora, gdyż każdy w swojej duszy i również w swojej rodzinie, miał się przygotować do wydarzeń dnia następnego. Najprawdopodobniej wieczorem, dnia dziewiątego, miało mieć miejsce nabożeństwo rodzinne, a w dniu dziesiątym – nabożeństwo zborowe wraz z ceremonią, jaką przeprowadzał arcykapłan w świątyni. Myślę, że właśnie dlatego Dzień Prześlągania obejmował dwa dni.

Studiowany tekst powinien być dla nas wyraźnym przypomnieniem, aby zawsze czytać z uwagą i nie ulegać żadnym sugestiom, które mogą nas wprowadzić w błąd. Nie należy wyciągać pochopnych wniosków, które nie są zgodne z całością nauki.

PASCHA

„Potem zabili baranka paschalnego **czternastego dnia**, w drugim miesiącu...” 2Krn 30:15.

„Potem Jozjasz obchodził w Jerozolimie święto Paschy dla PANA. I zabito baranka paschalnego **czternastego dnia** pierwszego miesiąca” 2Krn 35:1.

„Będzicie go strzegli aż do **czternastego dnia** tego miesiąca, a wtedy całe zgromadzenie Izraela zabije go **pod wieczór**. Potem wezmą z jego krwi i pokropią oba węgary i nadproże domu, w którym będą go spożywać. I **będą**

jeść tej nocy mięso pieczone przy ogniu i praśny chleb; będą je jeść z gorzkimi ziołami” Wj 12:6–9.

Uwaga! W przypadku pierwszego z tekstów, można znaleźć wyjaśnienie (2Krn 30:3), że wyjątkowo Paschę świętowano wtedy w drugim miesiącu zamiast w pierwszym,

„ponieważ liczba poświęconych kapłanów nie była wystarczająca, a i lud nie zgromadził się jeszcze w Jerozolimie”.

Z tych tekstów dowiadujemy się, kiedy należało według prawa zabić baranka na Paschę. Miało to mieć miejsce w dniu Paschy, czyli 14 dnia pierwszego miesiąca, a nie dzień wcześniej. To okazuje się być bardzo ważną informacją, ponieważ wiemy również, że Pascha miała się odbyć po zachodzie słońca, a dokładnie – w nocy, również 14 dnia pierwszego miesiąca.

Zakładając, że dzień rozpoczyna się wieczorem, niemożliwe byłoby pogodzenie dwóch czynności, które miały się przecież odbyć w tym samym dniu – zabicia baranka oraz spożycia go podczas Paschy. Baranek musiał być zabity pod wieczór, lecz przed zachodem słońca, co miało wskazywać na śmierć Mesjasza, i jak wiemy wypełniło się co do joty 14 dnia pierwszego miesiąca, gdy Jezus około godziny dziewiątej umierał na krzyżu (zobacz: Mk 15:34–37). Jasna część doby w Palestynie ma 12 godzin, więc do zachodu słońca pozostawało około trzech godzin. Pascha natomiast miała być spożyta po zachodzie słońca, a nawet nocą.

Podobnie jak w przypadku Dnia Prześlągania, święto Paschy jedynie pozornie jest świadectwem przemawiającym na korzyść rozpoczynania szabatu od wieczora. Wnikliwa analiza natychmiast unieważnia ten argument. Ponadto, co należy również

zauważyć – szabaty świąteczne nie są tym samym co szabaty tygodniowe. Nie można użyć tych samych argumentów dla jednych i dla drugich. Przykładowo, Pascha musiała się zawsze rozpoczynać od wieczoru ze względu na dawną historię Izraela (wyjście z Egiptu) i jej wspomnianie.

Dodatkowym argumentem, który ostatecznie rozstrzyga kwestię pory, w której następuje rozdział pomiędzy dniem Paschy a pierwszym szabatem święta Przaśników, jest następujący tekst z historii Izraela:

„Na rozkaz Jahwe Mojżesz spisał miejsca ich wymarszu w pochod; to zaś są ich postoje według miejsc ich wymarszów. Wyruszyli z Ramses w pierwszym miesiącu **piętnastego dnia pierwszego miesiąca. Nazajutrz po święcie Paschy** synowie izraelscy wyszli z ręką podniesioną na oczach wszystkich Egipcjan, podczas gdy Egipcjanie grzebali wszystkich pierworodnych pobitych przez Jahwe wśród nich; także na ich bogach dokonał Jahwe sądu”
Lb 33,2–4.

Kiedy lud Izraela opuścił Ramzes? Nazajutrz po święcie Paschy. Dodatkowa informacja mówi nam, że był to 15 dzień pierwszego miesiąca. Czy z wymarszem czekali do wieczora? Z pewnością nie. Wyruszyli o świcie. Właśnie dlatego śpieszyli się ze spożyciem Paschy i nie sporządzali zakwasu, ponieważ nie była to odpowiednia pora na pieczenie chleba. Opuścili Egipt w pośpiechu, w czasie, gdy Egipcjanie grzebali swoich pierworodnych. Wykorzystali sposobną chwilę szoku w jakim trwali Egipcjanie po stracie najbliższych i wzbudzonego w faraonie strachu przed potężnym Bogiem Izraela.

Wyruszyli najszybciej jak tylko się dało, czyli o świcie. Jednak to stwierdzenie implikuje określony wniosek – o świcie był już nowy dzień, jak czytaliśmy: 15 dzień pierwszego miesiąca. Gdyby doba trwała od wieczora do wieczora, o świcie byłby ten sam 14 dzień pierwszego miesiąca zwanego Abib.

Wyżej przedstawione argumenty zaliczam do najważniejszych, ponieważ przepisy prawa odnośnie zachowywania świąt ustanowił sam Bóg. To JHWH decydował o tym jak i kiedy mają być obchodzone święta. Wyraźnie widać, jak to się odbywało. Z pewnością nie można z tych tekstów wyciągnąć wniosku, że dowodzą one początku dnia wieczorem. Jeśli tak ktoś uważa, to znaczy, że dotknął tego zagadnienia jedynie pobieżnie i bez zastanowienia.

Przeanalizujmy teraz kolejne argumenty pochodzące z ksiąg Starego Testamentu i ponownie zwróćmy uwagę na to, jaka była świadomość ludu Bożego w tamtych czasach odnośnie kwestii początku dnia.

KPŁ 7:15 (ZOBACZ TAKŻE KPŁ 22:29–30)

„Mięso z dziękczynnej ofiary pojednania będzie się spożywać w dniu jej ofiarowania; nic z tego nie odłoży się do rana”.

Wniosek: Ofiara miała być spożyta tego samego dnia, którego została ofiarowana. Ktoś może powiedzieć: jeśli została złożona rano, to do wieczora był czas na jej spożycie. A więc przy założeniu, że dzień kończy się wieczorem, byłoby to w obrębie tego samego dnia. Pozornie jest to logiczny wniosek, lecz tekst jest jeszcze bardziej precyzyjny i nie pozostawia nam żadnych

możliwości na dowolność interpretacji, ponieważ nic nie mogło być odłożone do rana, a nie do wieczora lub nocy. To oznacza, że poranek nie jest już częścią tego dnia, w którym ofiara została ofiarowana i spożyta, lecz oznacza początek kolejnego dnia. Inaczej mówiąc: nic nie zostanie odłożone do następnego dnia, który nadejdzie o poranku.

Logiczny wniosek wynikający z tego tekstu musieli uznać nawet żydowscy rabin, popierający oczywiście początek dnia od wieczora, o czym informuje nas Julian Morgenstern w „The Sources of the Creation Story – Genesis 1:1–2:4” (Źródła Historii Stworzenia):

„Nawet rabin, którzy sami obliczali dzień od zachodu do zachodu słońca i odmawiali uznania zasadności jakiegokolwiek innej praktyki, a raczej absolutnie ją ignorowali, musieli jednak przyznać słuszność interpretacji Kpł. 7,15”.

Wj 16:21–26

„Zbierali to więc każdego ranka, każdy według tego, co mógł zjeść. A gdy słońce zaczynało grzać, topniało. A gdy nastał szósty dzień, zbierali dwa razy więcej chleba, po dwa omery na każdego. I wszyscy przełożeni zgromadzenia przyszli i powiedzieli o tym Mojżeszowi. On zaś powiedział im: Oto co PAN mówił: Jutro będzie odpoczynek, święty szabat dla PANA. Upieczcie, co macie upiec, ugotujcie, co macie ugotować, a co zostanie, zostawcie sobie i **zachowajcie do jutra. Zostawili więc to do rana**, jak Mojżesz rozkazał, i nie cuchnęło ani nie było w tym robaków. I Mojżesz powiedział: Jedzcie to dziś, bo dziś

jest szabat dla PANA. Dziś nie znajdziecie tego na polu. Przez sześć dni będziecie to zbierać, a w siódmym dniu jest szabat, w nim tego nie będzie”

Cały ten fragment pokazuje wyraźnie, że zbiór manny odbywał się zawsze rano. Izraelici mieli się przez dzień najeść tym, co rano zebrali, lecz nie mieli robić sobie zapasów na następny dzień, gdyż następnego dnia rano był świeży pokarm. Jednak szóstego dnia zebrali dwukrotnie więcej manny i przechowali do jutra, czyli do rana. Jutro nie zaczynało się więc wieczorem. Gdy rano okazało się, że zebrana poprzedniego dnia manna nie zacuchnęła, rzekł Mojżesz:

„Jedzcie to dziś, bo dziś jest szabat dla PANA”.

Wj 18:13

„Nazajutrz Mojżesz usiadł, aby sądzić lud. I lud stał przed Mojżeszem od rana aż do wieczora.”

Słowo „nazajutrz” jest synonimem wyrażenia „następnego dnia”. Kiedy nastaje następny dzień – wieczorem czy rano? Na to pytanie odpowiada cytowany werset z księgi Wyjścia. Od rana do wieczora – taka jest właściwa kolejność. Najpierw jest więc poranek a na końcu wieczór.

ISM 19:10–11

„I Saul chciał przybić Dawida włócznią do ściany, lecz ten wymknął się Saulowi i włócznia utkwiała w ścianie, a Dawid

wybiegł i uciekł tej nocy. Potem Saul wysłał posłańców do domu Dawida, aby go pilnowali i rano zabili. Lecz Mikal, jego żona, powiedziała o tym Dawidowi: Jeśli nie ujdiesz z życiem tej nocy, jutro zostaniesz zabity.”

Kiedy Dawid miał być zabity przez Saula? Czytamy, że nazajutrz rano. Gdyby dzień rozpoczął się od wieczora, nazajutrz nie mogłoby być rano, lecz wieczorem.

ISM 28:7–8,18–19

„Saul zwrócił się więc do swoich sług: Poszukajcie mi kobiety czarownicy, a pójdę do niej i poradzę się jej. Jego słudzy odpowiedzieli mu: Oto jest w Endor kobieta czarownica. Wtedy Saul przebrał się, wkładając inne szaty, poszedł wraz z dwoma mężczyznami i przyszedł do tej kobiety **w nocy**. I powiedział: Proszę cię, powróz mi przez ducha wieszczego, a wywołaj mi tego, kogo ci wymienię (...) Ponieważ nie byłeś posłuszny głosowi PANA ani nie wykonałeś jego srogiego gniewu nad Amalekiem, PAN tak ci dzisiaj uczynił. Ponadto PAN wyda Izraela wraz z tobą w ręce Filistynów, a **jutro ty i twoi synowie będziecie ze mną**. PAN wyda również wojsko Izraela w ręce Filistynów.”

Saul przybył w nocy do czarownicy, która miała mu wywołać ducha Samuela. Demon podszywający się pod Samuela rzekł do Saula, zapowiadając jego śmierć:

„jutro ty i twoi synowie będziecie ze mną”.

Rzeczywiście tak się stało. Następnego dnia Saul i jego trzech synowie zginęli na polu walki. Można o tym przeczytać w rozdziale 31. Saul usłyszał złowróżbny głos Samuela (w rzeczywistości demona) w nocy. Kiedy więc było „jutro”, gdy miał zginąć? Oczywiście jest, że „jutro” nie miało miejsca wieczorem, gdyż wieczorem nikt nie toczy bitew. Jutro miało miejsce od rana.

Gdy po całodziennym bitwie Saul i jego synowie polegli w walce, czytamy następujące sprawozdanie o tym co stało się później:

„Kiedy **nazajutrz** Filistyni przyszli, aby złupić zabitych, znaleźli Saula i jego trzech synów leżących na górze Gilboa” 1Sm 31:8.

Kiedy było owo „nazajutrz” gdy Filistyni powrócili na pole walki po łupy wojenne? To oczywiście, że nie szukali martwego Saula po ciemku. Przyszli o poranku następnego dnia. To kolejny już argument, że jutro zaczyna się rano, a nie wieczorem.

SDZ 6:36–38

„Wtedy Gedeon powiedział do Boga: Jeśli moją ręką wybawisz Izraela, jak powiedziałeś; To ja położę runo wełny na klepisku. Jeśli rosa spadnie tylko na runo, a cała ziemia będzie sucha, wtedy będę wiedział, że moją ręką wybawisz Izraela, jak powiedziałeś. I tak się stało. **Gdy wstał nazajutrz**, ścisnął runo i wycisnął rosę z runa – pełną czaszę wody.”

Kiedy spada rosa na ziemię? Oczywiście w nocy i nad ranem, kiedy robi się zimno. A zatem Gedeon położył runo wieczorem, zanim

zeszła rosa na ziemię. Gdy wstał nazajutrz rano, przekonał się, że rosa spadła tylko na runo. Nazajutrz jest więc rano, a nie wieczorem.

Oto podobne teksty:

„I **wstawszy nazajutrz wcześniej rano**, złożyli ofiary całopalne i przynieśli ofiary pojednania; i usiadł lud, aby jeść i pić. Potem wstali, aby się bawić” Wj 32:6.

„**A nazajutrz lud wstał wcześniej rano** i zbudował tam ołtarz, i złożył całopalenia oraz ofiary pojednawcze” Sdz 21:4.

„Ale **nazajutrz o świcie** Bóg sprawił, że robak podgryzł tę tykwę, tak że uschła” Jon 4:7.

„Kiedy ten mężczyzna wstał, aby wyruszyć w drogę wraz ze swoją nałożnicą i swoim sługą, jego teść, ojciec tej dziewczyny, powiedział: Oto dzień już chyli się ku wieczorowi, przenocujcie tu, proszę. Oto dzień się kończy, przenocujcie tu i niech twoje serce się raduje. **Jutro rano** wyprawicie się w drogę i pójdziesz do swego domu” Sdz 19:9.

„A gdy **nazajutrz rano** Aszdodyci wstali, oto Dagon leżał twarzą do ziemi przed arką PANA. Podnieśli więc Dagona i postawili go na swoim miejscu. Gdy zaś wstali **kolejnego dnia rano**, oto Dagon leżał twarzą do ziemi przed arką PANA. Głowa Dagona i obie dłonie jego rąk leżały odcięte na progu, z Dagona pozostał tylko tułów” 1Sm 5:3–4.

„Wtedy Saul zbliżył się do Samuela w bramie i powiedział: Proszę, powiedz mi, gdzie jest dom widzącego? Samuel

odpowiedział Saulowi: Ja jestem widzący. Idź przede mną na wyżynę. Dziś będziecie jeść ze mną, a **jutro rano** odprawię cię i powiem ci wszystko, co jest w twoim sercu” 1Sm 9:18–19.

Istnieją teksty biblijne, które przedstawiają jakieś wydarzenie, które miało miejsce „do wieczora”. Na podstawie takich tekstów próbuje się dowodzić, że wieczór jest zakończeniem bieżącego dnia i początkiem następnego. Czy jednak jest to wystarczająco jasne przesłanie, aby z niego wyciągać tak poważne i daleko idące wnioski? Oto jeden z przykładów:

SDZ 21:2–4

Udał się więc lud do domu Bożego, gdzie trwał aż **do wieczora** przed Bogiem, podnosząc lament i gorzko płacząc. I powiedzieli: O PANIE, Boże Izraela, dlaczego to się stało w Izraelu, że ubył dzisiaj z Izraela jedno pokolenie? **A nazajutrz lud wstał wcześniej rano** i zbudował tam ołtarz, i złożył całopalenia oraz ofiary pojednawcze.

Do wieczora lud trwał przed Bogiem w modlitwach i umartwianiu dusz. Czy to jednak oznacza, że wieczorem kończył się dzień? Spójrz, co się stało dalej: nazajutrz lud wstał wcześniej rano; a więc rano było już nazajutrz. Jeśli rano wstał nowy dzień, to znaczy, że nie mógł się on rozpocząć wieczorem.

Wieczorem nie kończy się dzień (doba), lecz kończy się jasna część dnia i dlatego w niektórych tekstach pewne czynności (na przykład ofiary lub oczyszczenie) miały być wykonywane do wieczora, gdyż to oczywiste, że noc jest przeznaczona na odpoczynek.

KPEŁ 6:19–20

„Potem PAN powiedział do Mojżesza: taka jest ofiara Aarona i jego synów, którą będą składać PANU **w dniu swego namaszczenia**: dziesiąta część efy mąki pszennej jako nieustanna ofiara pokarmowa, połowa jej rano, a połowa wieczorem.”

Zauważ, że całą wymienioną ofiarę podzieloną na dwie części, składano w jednym dniu – pierwszą połowę rano a drugą wieczorem. Jeśli dzień zaczynałby się wieczorem, czy nie logiczne byłoby rozpoczęcie składania ofiary od wieczora? To nie tylko logiczne, lecz wręcz oczywiste. A najważniejsze jest to, że sam JHWH wypowiedział te słowa.

LB 28:1–4

„I PAN powiedział do Mojżesza: Rozkaż synom Izraela i powiedz im: Przestrzegajcie składania mi **w wyznaczonym czasie** mojej ofiary, mojego pokarmu dla moich spalanych ofiar na miłą woń dla mnie. I powiedz im: To jest ofiara spalana, którą będziecie składać PANU: dwa roczne baranki bez skazy codziennie, na nieustanne całopalenie; **jednego baranka będziesz składać rankiem, a drugiego wieczorem.**”

To zupełnie podobny argument do poprzedniego; i równie ważny, gdyż wypowiedziany ustami JHWH. Czas składania ofiar był wyznaczony, czyli precyzyjnie określony przez Boga, a to oznacza, że nikt nie mógł go zmieniać. Zgodnie z tym wzorcem:

pierwsza z ofiar miała być złożona rano, a kolejna wieczorem. Czy nie jest to znamienne? Skoro pierwsza ofiara jest rano, to znaczy, że dzień zaczyna się od rana. Czyż nie jest to oczywisty wniosek wynikający z tego tekstu?

1KRN 16:39–40

„Kapłana Sadoka i jego braci kapłanów pozostawił przed przybytkiem PANA na wyżynie w Gibeonie; aby składali PANU **nieustannie, rano i wieczorem**, całopalenia na ołtarzu całopaleń, zgodnie ze wszystkim, co jest napisane w Prawie PANA, które nadał on Izraelowi”

I jeszcze jeden argument na ten sam temat. Czy to nie jest zastanawiające, że ofiary miały być składane zawsze w takiej samej kolejności – najpierw rano, a następnie wieczorem? Pierwszeństwo porannej ofiary jest najlepszym dowodem na to, kiedy zaczyna się dzień. Zaczynając nowy dzień, składa się nową ofiarę. Nie ma w tym żadnej filozofii, lecz jest w tym zawarta prosta nauka, na dodatek pochodząca od Boga. Zobacz też: 2Krn 2:3, Ekd 3:3.

NEH 13:19

„A gdy mrok okrył bramy Jerozolimy przed szabatem, rozkazałem zamknąć wrota. Nakazałem też, aby ich nie otwierać aż dopiero po szabacie. Postawiłem również niektórych z moich sług przy bramach, aby nie wnoszono żadnych ciężarów w dzień szabatu.”

Na podstawie tego tekstu trudno jest cokolwiek udowodnić, choć wiele osób używa go jako argument na rozpoczęcie dnia o zmroku. Jednak zamknięcie bram o zmroku przed szabatem niczego nie dowodzi, ponieważ dokładnie to samo miało miejsce każdego dnia tygodnia. Bramy zamykano codziennie przed nocą i otwierano codziennie rano, gdy słońce było już na niebie:

„...dałem im taki rozkaz: Bram jerozalemskich nie będzie się otwierać wcześniej niż słońce zacznie przypiekać, wrota zaś będzie się zamykać i zaryglowywać, póki jeszcze będzie na niebie” Neh 7:3.

A więc normalnym zwyczajem było zamykanie bram o zmierzchu i otwieranie ich rano, ze względu na zagrożenie militarne. Nocą wystawiano strażę. Wieczorem przed szabatem bramy były zamykane jak zwykle każdego dnia. Nie było to żadnym szczególnym wyróżnieniem. Wyróżnieniem dla szabatu było jedynie to, że przez cały następny dzień bramy pozostawały zamknięte, aby handlarze nie mogli wnosić swoich towarów. Nie otwierano ich tego ranka ani też wieczorem, lecz dopiero następnego dnia o poranku.

DN 8:14

BW: „A ten odpowiedział mu: Aż do dwóch tysięcy trzystu **wieczorów i poranków**, potem świątynia znowu wróci do swojego prawa”.

Czy oddanie palmy pierwszeństwa wieczorowi jest dowodem na to, że to wieczór inauguruje każdą dobę? Nie jest żadnym

dowodem, ponieważ charakterystyczna fraza: „wieczór i poranek” występuje tylko w jednym miejscu prócz księgi Daniela – w księdze Rodzaju, w opisie stworzenia. Jak już wcześniej pisałem przy okazji omawiania tego tekstu, zakończenie każdego dnia wieczorem i porankiem może być jedynie dowodem na to, że doba kończy się o świcie. Daniel musiał o tym wiedzieć, skoro użył tej samej frazy, która nigdzie indziej w Biblii nie występuje.

Jeśli tak właśnie jest, do czego się mocno skłaniam, prorocstwo o 2300 wieczorów i poranków powinno być rozumiane inaczej niż powszechnie się w adwentyzmie przyjmuje. 2300 nocy to nie to samo co 2300 dni. Noc stanowi zaledwie połowę dnia. Ten temat jest zbyt szeroki, aby się nim tutaj zajmować. Więcej o tym przeczytasz w innej mojej książce, noszącej tytuł: „Biblijna Weryfikacja Adwentyzmu”.

ARGUMENTY BIBLIJNE Z NOWEGO TESTAMENTU

J 6:16–22

„A gdy był wieczór, jego uczniowie zeszli nad morze; wsiedli do łodzi i płynęli na drugi brzeg, do Kafarnaum. **Było już ciemno**, a Jezus jeszcze do nich nie przybył. A kiedy powstał wielki wiatr, morze zaczęło się burzyć. Gdy odpłynęli na około dwadzieścia pięć lub trzydzieści stadiów, ujrzeli Jezusa chodzącego po morzu i zbliżającego się do łodzi i złąkli się. A on powiedział do nich: To ja jestem, nie bójcie się. Wzięli go więc chętnie do łodzi i natychmiast łódź przyplłynęła do ziemi, do której płynęli. **Nazajutrz** ludzie, którzy byli po drugiej stronie morza, zobaczyli, że tam nie było innej łodzi, tylko ta jedna, do której wsiedli jego uczniowie, i że Jezus nie wsiadł do łodzi ze swoimi uczniami, ale jego uczniowie odpłynęli sami.”

Z kontekstu wynika, że owo „nazajutrz” nie mogło być wieczorem, lecz rano. Ludzie intensywnie szukali Jezusa, który

niespodziewanie im zniknął. Szukali go także nad jeziorem. To oczywiste, że przyszedli tam dopiero na drugi dzień rano, ponieważ nikt po nocy nie chodzi nad jezioro i nie szuka łodzi, ponieważ niewiele widać. Ale dlaczego mieliby zwlekać z tą czynnością aż do następnego wieczora? Nie było żadnej przeszkody, aby to uczynić wcześniej. Czytamy, że szukali Jezusa nazajutrz. Nazajutrz jest po nocy, czyli kolejny dzień zaczyna się rano.

MT 27:57–61

„A **gdy nastał wieczór**, przyszedł bogaty człowiek z Arymatei, imieniem Józef, który też był uczniem Jezusa. Udał się on do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Wtedy Piłat rozkazał, aby mu je wydano. A Józef zabrał ciało, owinął je w czyste płótno; I złożył w swoim nowym grobowcu, który wykuł w skale. Przed wejście do grobowca zatoczył wielki kamień i odszedł. A Maria Magdalena i druga Maria siedziały tam naprzeciw grobowca.”

Pytanie: zakładając, że szabat miał nastąpić wieczorem, czy Józef zdążyłby wykonać wszystkie opisane czynności i wrócić do domu jeszcze przed rozpoczęciem szabat? Józef był uczniem Jezusa, więc na pewno pragnął uczcić szabat. Z pewnością nie uczyniłby niczego wbrew postanowieniem przykazania. Czytamy, że już był wieczór, gdy przystąpił do realizacji swojego zamierzenia. Ile miał czasu?

Rozgraniczeniem pomiędzy dniem a nocą jest wieczór, który zaczyna się zaraz po zachodzie słońca i trwa aż do zmroku. Rozproszone promienie słońca jeszcze przez pewien czas rozświetlają niebo, lecz ich intensywność stopniowo maleje. Długość

wieczoru zależy od szerokości geograficznej. Im dalej na północ, tym wieczór jest dłuższy. Na najdalszej północy wieczór może trwać nawet całą noc, gdyż zmrok wcale nie zapada. W Palestynie jest odwrotnie – wieczory są stosunkowo krótkie. Trwają około półtorej godziny.

Czy Józef w ciągu półtorej godziny był w stanie: poprosić o audiencję u Piłata, przeprowadzić z nim rozmowę, wrócić na Golgotę, zdjąć ciało z krzyża, zawinąć je w prześcieradła, zanieść do grobu, zasunąć kamień i wrócić do domu? Sam/a oceń. Moim zdaniem to niemożliwe. Wątpię, czy starczyłyby na to nawet trzy godziny. W zasadzie, widząc wieczór i zbliżający się szabat, Józef powinien wrócić do domu, a zamierzone czynności związane z pochówkiem Jezusa przełożyć na pierwszy dzień tygodnia. Chyba, że ... z jakiegoś powodu się nie spieszył.

Jeśli Józef miał świadomość, że ma jeszcze dużo czasu do początku szabatu, który miał nastąpić dopiero po upływie nocy, nie musiał się śpieszyć. Wszystko zdążył zrobić, nie naruszając przy tym świętości szabatu. Sądzę, że to bardzo logiczna wersja wydarzeń.

KIEDY NASTĘPUJE WIECZÓR – UŚCIŚLIJMY FAKTY

Pojęcie wieczoru można różnie rozumieć. Niektórzy dość dowolnie do tego podchodzą, uważając, że wieczór nastaje, gdy zaczyna się ściemniać. Dla jednych ściemnianie rozpoczyna się, gdy słońce jest 10 stopni nad horyzontem, dla innych będzie to 20 stopni. Dla wielu będzie to jeszcze inna wartość. Czy można ustalić ścisłą definicję wieczoru?

Aby mieć pewność, kiedy zaczyna się wieczór, przeanalizujmy następujący tekst:

„A gdy **nastał wieczór**, mówi pan winnicy do rządcy swego: Zwołaj robotników i daj im zapłatę, a zacznij od ostatnich aż do pierwszych” Mt 20:8.

Dzień w Izraelu trwa od godziny 6 rano do godziny 6 wieczorem, która stanowi dwunastą godzinę dnia. Ostatnia godzina o jakiej pan winnicy zatrudnił robotników, była godziną 11, na godzinę przed zachodem słońca. Otrzymali oni wynagrodzenie za jedną godzinę swojej pracy, gdyż czytamy o pretensjach pozostałych robotników:

„Ci ostatni **jedną tylko godzinę pracowali**, a zrównałeś ich z nami, cośmy znosili ciężar dnia i upał” Mt 20:12.

Po zakończonej pracy, kiedy nastał już wieczór, nastąpiło rozliczenie. A więc wieczór zaczyna się o zachodzie słońca i trwa aż do nocy. Mamy bardzo precyzyjną biblijną definicję. To dość logiczne rozwiązanie, ponieważ trudno ściślej ustalić początek wieczoru. Gdy powiesz komuś – spotkajmy się wieczorem, dokładnie wiadomo o jaką porę chodzi, ponieważ znane są dwa charakterystyczne momenty określające przedział czasu – zachód słońca oraz zmrok. Przed zachodem jest dzień a po zachodzie jest noc.

MT 27:62–66

„Następnego dnia, pierwszego po dniu przygotowania, naczelni kapłani i faryzeusze zebrawi się u Piłata; i oznajmili: Panie, przypomnieliśmy sobie, że ten zwodzieciel powiedział, gdy jeszcze żył: Po trzech dniach zmartwychwstanę. Rozkaż więc zabezpieczyć grobowiec aż

do trzeciego dnia, by przypadkiem jego uczniowie nie przyszli w nocy, nie wykradli go i nie powiedzieli ludowi: Powstał z martwych. I ostatni błąd będzie gorszy niż pierwszy. Piłat powiedział im: Macie straż. Idźcie, zabezpieczcie, jak umiecie. Poszli więc i zabezpieczyli grobowiec, pieczętując kamień i stawiając straż.”

Faryzeusze nie wierzyli w zbawcze dzieło Mesjasza, ponieważ zbyt ingerowało ono w ich przywódcze aspiracje. Czuli się zagrożeni spadkiem poparcia i posłuchu wśród ludu, co doprowadziło ich do podjęcia morderczych planów. Jednak pozbycie się Jezusa na niewiele się zdało. Wkoło mówiło się, że Mesjasz ma zmartwychwstać. To wzbudziło w nich wielki niepokój i popłoch. Następnego dnia po śmierci Jezusa udali się więc do Piłata, aby namówić go do wystawienia żołnierskiej straży przy grobie. Jak sądzisz, czy wobec napiętej sytuacji i ogromnego stresu byli skłonni czekać z tą sprawą do wieczora?

Tekst mówi wyraźnie i jednoznacznie – **następnego dnia** zebrali się u Piłata. Mateusz, który sprawozdaje o tych wydarzeniach, musiał wiedzieć, kiedy się zaczynał następny dzień po dniu przygotowania. Jeśli zaczynał się wieczorem, zgodnie z teorią rozpoczęcia dnia od wieczora, należałoby uznać, że kapłani i faryzeusze czekali ze swoją niecierpiącą zwłoki propozycją niemal cały dzień. Czy to możliwe? Raczej wątpliwe. Przecież grunt palił się im pod nogami.

Wiedzieli, że mają niewiele czasu na uknucie spisku, gdyż spodziewali się, że uczniowie przyjdą najbliższej nocy, aby wykraść ciało Jezusa i oświadczyć całemu światu, że oto Mesjasz zmartwychwstał. Ponadto nie byli pewni czy Piłat przystanie na ich propozycję. Zdawali sobie sprawę, że pertraktacje mogą

potrwać wiele godzin. Moim zdaniem spotkanie u Piłata odbyło się za dnia. Wieczorem byłoby już za późno. A więc „następny dzień” zaczyna się rano, nie wieczorem.

Bardzo ciekawe i istotne w badaniu tego tematu jest to, co wydarzyło się później. Przeczytajmy o tym w kolejnym fragmencie relacji apostoła Mateusza (Mt 28:1). Przytaczam go w kilku tłumaczeniach:

BW (Biblia Warszawska): „**A po sabacie**, o świcie pierwszego dnia tygodnia, przyszła Maria Magdalena i druga Maria, aby obejrzyć grób.”

BG (Biblia Gdańska, wydanie z roku 1632): „**A gdy się kończył sabat**, i już świtało na pierwszy dzień onego tygodnia, przyszła Maryja Magdalena i druga Maryja, aby grób oglądały.

BG (Biblia Gdańska, wydanie z roku 1881): „**A gdy się skończył sabat**, i już świtało na pierwszy dzień onego tygodnia...”

ASV (American Standard Version): „Now late **on the sabbath day**, as it began to dawn toward the first [day] of the week...”, Tłumaczenie: „Późną porą dnia szabatu, gdy już zaczynało świtać ku pierwszemu dniowi tygodnia”.

KJV (King James Version): „**In the end of the sabbath**, as it began to dawn toward the first day of the week...”
Tłumaczenie: „Pod koniec szabatu, kiedy rozpoczynało się świtanie ku pierwszemu dniowi tygodnia”.

Jak widać, wersje różnią się w istotny sposób. To nie jest drobna zmiana, lecz zmiana zmieniająca sens. Ma to przecież znaczenie, czy coś się wydarzyło w trakcie szabat czy może już po nim. Która wersja jest więc prawidłowo przetłumaczona? Charakterystyczna jest zmiana między dwoma wersjami Biblii Gdańskiej. Najstarsze wydanie, z roku 1632 podaje wersję: „a gdy się kończył”; późniejsze zaś zawiera w tym wersecie tylko jedną, za to bardzo istotną zmianę: „a gdy się skończył”. Taką samą zmianę zauważam w nowym wydaniu KJV, tak zwanym NKJV (New King James Version).

Spójrzmy do oryginału greckiego, czyli Textus Receptus. W kluczowym miejscu tekstu znajdujemy słowo „ὀψέ” (opse), które znaczy: „na koniec”, „późną porą”. Być może dwuznaczność tego słowa skłoniła komisje przekładów do różnych tłumaczeń, lecz moim zdaniem kontekst dalszych słów pokazuje wyraźnie, o jakiej porze dnia jest mowa w tym tekście. Było to tuż przed świtem, gdy jeszcze było ciemno, lecz zaczynało się rozwidniać.

Bez względu na poprawność zastosowania słowa „opse”, kluczowa dla zrozumienia tej kwestii myśl znajduje się nieco dalej:

„świtało na pierwszy dzień onego tygodnia”.

Co to oznacza? Oznacza to, że pierwszy dzień tygodnia zaczął się o świcie, a nie wieczorem! A więc obie Marie przyszły do grobu, gdy kończyła się noc i rozpoczynał się nowy dzień – pierwszy dzień tygodnia.

Zakładając, że szabat skończył się jednak wieczorem, moim zdaniem to niemożliwe, aby kobiety czekały całą noc aż do świtu, aby dopiero wtedy pójść do grobu. Jaki miały ku temu powód albo jaka istniała przeszkoda, aby nie pójść zaraz po rozpoczęciu

nocy? Czy bały się ciemności albo nie miały pochodni? To zupełny nonsens. Tak naprawdę nie ma ani jednego argumentu, który tłumaczyłby, dlaczego kobiety nie poszły zaraz po zakończeniu szabatu, o ile szabat kończył się wieczorem.

W moim przekonaniu kobiety tak bardzo kochały swojego Pana i odczuwały tak wielką rozłąkę, że poszły do grobu, gdy tylko minął szabat, a właściwie musiały wyjść z domu jeszcze w trakcie szabatu, aby o brzasku dojść na miejsce. Tekst mówi wyraźnie, że akurat świtało na pierwszy dzień tygodnia, a więc gdy doszły do grobu, właśnie kończył się szabat.

ŁK 27:54–56

„A był tam człowiek imieniem Józef, który był członkiem Rady, człowiek dobry i sprawiedliwy. Nie zgadzał się on z ich uchwałą i czynem. Pochodził z Arymatei, miasta żydowskiego, i oczekiwał królestwa Bożego. Przyszedł on do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Zdjął je, owinał płótnem i położył w grobowcu wykutym w skale, w którym jeszcze nikt nigdy nie był złożony. A był to dzień przygotowania i zbliżał się szabat. Poszły też za nim kobiety, które przybyły z nim z Galilei. Zobaczyły grobowiec i jak złożono jego ciało. A gdy wróciły, przygotowały wonności i olejki. Lecz w szabat odpoczywały zgodnie z przykazaniem.”

To jest ta sama historia, którą opisuje również Mateusz. Zwróć uwagę na kolejność wydarzeń. Z opisu Mateusza wiemy, że gdy był już wieczór, Józef udał się do Piłata, aby prosić o wydanie ciała Jezusa. Tutaj z kolei czytamy, że po wykonaniu wszystkich

czynności, łącznie z położeniem ciała w grobie, wciąż jeszcze nie nastął szabat, który się dopiero zbliżał. Mało tego – kobiety, które uczestniczyły w pochówku, zdążyły jeszcze wrócić do domu oraz przygotować wonności i olejki, zanim nastął szabat.

Z poprzednich rozważań wiemy już, że w Palestynie wieczór trwa krótko. Po zachodzie słońca ciemność zapada w ciągu 1,5 godziny (zobacz: meteogram.pl). Nawet zakładając, że Józef udał się do Piłata na samym początku wieczoru, to i tak miał bardzo niewiele czasu do zupełnej ciemności. To nieprawdopodobne, aby w tak krótkim czasie kobiety zdążyły powrócić do swojego domu, zanim nastął szabat, i to przy założeniu, że początkiem szabatu nie był zachód słońca, tak jak obecnie się to uznaje, lecz zupełna ciemność.

Moim zdaniem opis wydarzeń zarówno z ewangelii Marka jak i Łukasza wskazuje najwyraźniej na to, że szabat miał nastąpić o poranku, wraz z brzaskiem słońca, czyli około godziny 4.45. To by wyjaśniało możliwość wykonania tak wielu czynności, jakie opisałem powyżej.

W dalszych słowach opisu czytamy:

„Pierwszego dnia tygodnia wczesnym rankiem przyszły do grobu, niosąc wonności, które przygotowały, a z nimi i inne kobiety; i zastały kamień odwalony od grobowca. A wszedłszy do środka, nie znalazły ciała Pana Jezusa”
Łk 24:1-3.

Te słowa są kolejnym dowodem w sprawie początku dnia. Kobiety powróciły do domu nocą i zanim poszły spać, przygotowały wonności i olejki. Następnie od rana świętowały szabat. Po upływie całej doby, nad ranem kolejnego dnia, gdy już

kończył się szabat, udały się ponownie do grobu, aby namaścić ciało Pana Jezusa.

Dlaczego kobiety miałyby iść do grobu wczesnym rankiem, jeśli szabat zakończyłyby się już wieczorem? Nie brzmi to logicznie. Biorąc pod uwagę ich miłość do Jezusa, ich gorliwość a także konieczność namaszczenia ciała przed początkiem rozkładu, pospiech był jak najbardziej wskazany.

MK 16:1–2

„A gdy minął szabat, Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, i Salome nakupiły wonności, aby pójść i namaścić go.”

Zapewne zauważyłeś/aś różnicę w opisach. To może zastanawiać, że niektóre kobiety (kobiety z Galilei) zakupiły wonności przed szabatem a inne dopiero po szabacie. Dlaczego nie zakupiły wcześniej? Jeśli szabat był dopiero rano, mogły to zrobić wieczorem. Jednak z jakiegoś powodu tego nie zrobiły. Jaki to mógł być powód? Może nie zdążyły. Może było już zbyt późno i nie chciały budzić sklepikarzy. To bardzo prawdopodobne, jeśli brały udział wraz z Józefem i innymi kobietami w pogrzebie, który najwyraźniej zakończył się nocą.

Zakup wonności po szabacie rano jest dość kontrowersyjny, ponieważ wiosną świt zaczyna się przed godziną piątą. Kobiety musiałyby więc obudzić i postawić na nogi sprzedawców; chyba, że już nie spali. To jest możliwe, jeśli ogólnym zwyczajem było święcenie szabatu od świtu do świtu. Poza tym sytuacja była zupełnie wyjątkowa, co mogłoby usprawiedliwiać tak wczesne zakupy.

Uzupełniające informacje znajdujemy w kolejnym wersecie. Mogą być ważne:

„Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy wzeszło słońce, przyszedli do grobu” Mk 16:2.”

A więc tak jak inne kobiety, również i one udały się do grobu wczesnym rankiem. Ale warto zwrócić uwagę na mały szczegół: było już po wschodzie słońca, czyli po godzinie szóstej – ponad godzinę po brzasku. To może wyjaśniać możliwość dokonania zakupu wonności już po szabacie, zaraz po brzasku (około 5 rano). Miałyby wtedy niemal godzinę czasu na dojście do grobu.

To ciekawe, że wszystkie kobiety przyszedły do grobu rano, tak jakby się umówiły. Czy nie jest to symptomatyczne? Zakładając, że święciły szabat od wieczora do wieczora, co stało na przeszkodzie, aby przyjść wieczorem – czyli zaraz po szabacie? Czy musiały się wyspać? Czy może nie miały światła? Moim zdaniem nic nie stało na przeszkodzie. A jednak przyszedły rano – dwanaście godzin po zachodzie słońca. Czy taka zwłoka mogła być usprawiedliwiona? Czy była konieczna?

Ja nie znajduję żadnego usprawiedliwienia w obliczu tak wyjątkowego i uroczystego wydarzenia, jakim była śmierć Jezusa. To świadczy tylko o jednym: w ich świadomości szabat kończył się wraz z końcem nocy, więc należało wstać bardzo wcześnie, nakupić wonności i udać się do grobu najszybciej jak to było możliwe.

MK 16:9

„A Jezus, gdy zmartwychwstał wczesnym rankiem pierwszego dnia po szabacie, ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której wypędził siedem demonów.”

Kiedy zmartwychwstał Jezus? Wszystkie znane mi tłumaczenia wyraźnie stwierdzają, że było to wczesnym rankiem pierwszego dnia po szabacie, czyli o świcie w niedzielę. Podobnie stwierdzają teksty paralelne w innych ewangeliach. obrońcy koncepcji początku dnia od wieczora próbują dowodzić, że Jezus zmartwychwstał w nocy gdzieś pomiędzy zachodem a wschodem słońca. Wszystko bowiem zależy od tego, gdzie postawimy przecinek. Powyższy tekst może być odczytany następująco:

A Jezus, gdy zmartwychwstał, wczesnym rankiem pierwszego dnia po szabacie ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której wypędził siedem demonów.”

Trudno gramatycznie udowodnić, jak powinien być interpretowany ten tekst. Nie może więc być niezbitym argumentem dla żadnej ze stron. Jednak moim osobistym zdaniem, biorąc pod uwagę kontekst całego Pisma Świętego, prawidłowa może być jedynie pierwsza interpretacja. Dlaczego bowiem Jezus miałby utrzymywać nas swoim przykładem (zmartwychwstania) w mylnym przekonaniu, skoro tak wiele wcześniej cytowanych tekstów jasno pokazuje, że dzień zaczyna się o świcie?

Jestem przekonany, że tak ważne wydarzenia jakimi były śmierć Jezusa i jego zmartwychwstanie, muszą być doskonale spójne z całą resztą tekstów Biblii, które nie mogą sobie przeczyć.

Gdy Jezus odpoczął w grobie, uświęcił szabat. Dał przykład swoim naśladowcom. Nie mógł skrócić swojego snu śmierci, gdyż byłoby to równoznaczne ze złamaniem szabatu!

Jakżeby Pan szabat miał opuścić grób, zanim szabat dobiegł końca? To niemożliwe! Ten argument przemawia do mnie najbardziej. Gdy tylko szabat się skończył, a było to wtedy, gdy pierwsza poświata słońca zaczęła rozjaśniać mrok nocy, Pan Jezus opuścił grób. O czym może to świadczyć? Oczywiście o tym, że szabat kończy się o świcie.

DZ 23:31–32

„Żołnierze zabrali więc Pawła zgodnie z rozkazem i zaprowadzili go nocą do **Antipatris**. A **nazajutrz** zostawili jeźdźców, aby jechali z nim dalej, a sami wrócili do twierdzy.”

Co to znaczy nazajutrz? Jeśli dzień rozpoczyna się wieczorem, „nazajutrz” powinno się rozpocząć nie rano, lecz również wieczorem. Czy tak mamy to rozumieć? Z kontekstu wcześniejszych wersetów wynika wyraźnie, że sytuacja była bardzo poważna. W wersecie 27 czytamy:

„Człowieka tego schwytali Żydzi, a gdy go mieli zabić, nadbiegłem z oddziałem i uratowałem go, dowiedziawszy się, że jest Rzymianinem”.

A więc Pawłowi groziła śmierć, dlatego czym prędzej postanowiono go odtransportować do Cezarei, gdzie w bezpiecznych warunkach miał zostać przesłuchany przez rzymskiego

namiestnika Feliksa. „Nazajutrz” nie mogło się więc rozpocząć wieczorem, skoro sytuacja wymagała jak najszybszej interwencji. Po przybyciu nocą do twierdzy Antipatris, następnego dnia Paweł został przewieziony do Cezarei, gdzie na neutralnym gruncie miało się odbyć jego przesłuchanie. I znowu nieunikniony staje się wniosek – dzień zaczyna się rano, a nie wieczorem.

DZ 28:23

„Wyznaczyli mu dzień i przyszło wielu do niego do kwatery, a on **od rana do wieczora** przytaczał im świadectwa o królestwie Bożym i przekonywał o Jezusie na podstawie Prawa Mojżesza i Proroków.”

Skoro został wyznaczony konkretny dzień, należałoby się spodziewać, że dzień ten powinien się rozpocząć zgodnie z żydowską rachubą czasu, czyli od wieczora. Jednak w dalszych słowach czytamy, że Paweł rozpoczął swoją przemowę od rana. A więc taki był zwyczaj Pawła. Nie był podporządkowany postbabilońskiej tradycji, ale prawdzie.

ŚWIADECTWA HISTORYCZNE

Skąd wzięły się dwie różne interpretacje na temat początku dnia i która z nich była historycznie pierwsza? To przecież niemożliwe, aby obie były prawidłowe. A więc jedna z nich jest błędna. Wykazałem już jak sędzę, która jest prawdziwa. Jeśli Bóg przekazał Izraelowi naukę o początku dnia, jak się to stało, że nauka ta została utracona? Postaram się w tym rozdziale odpowiedzieć na te pytania.

Studiując różne księgi Starego Testamentu, moją uwagę zwróciło zmienione nazewnictwo miesięcy. Na przykład: często używana nazwa pierwszego miesiąca: „nisan”, nie jest nazwą hebrajską, lecz babilońską. Jej hebrajski odpowiednik brzmi: „abib”. Poniżej zamieszczam pełną listę nazw miesięcy, jakiej również obecnie używają Żydzi.

- | | |
|-----------------|----------------------|
| 1. nisan (abib) | 7. tiszri (etanim) |
| 2. ijjar (ziw) | 8. marcheszwan (bul) |
| 3. siwan | 9. kislew |
| 4. tammuz | 10. tebet |
| 5. ab | 11. szebat |
| 6. elul | 12. adar |

W nawiasach podane są oryginalne nazwy hebrajskie, jakie były używane jeszcze w czasach Mojżesza (w Piśmie Świętym znajdujemy nazwy tylko czterech miesięcy). Dlaczego te nazwy zostały zmienione? Z czyjego polecenia i w jakim okresie historycznym? Okazuje się, że zmiana nastąpiła w czasie niewoli babilońskiej. Księgi biblijne, które zostały spisane przed niewolą, nie wymieniają nazw babilońskich. Wówczas używano wyłącznie nazw hebrajskich.

Dopiero od czasu niewoli babilońskiej zmieniła się nomenklatura dotycząca miesięcy; dlatego w księdze Estery (np. Est 3:7), Nehemiasza (np. Ne 2:1), Ezdrasza (np. Ezd 6:15), a więc w księgach napisanych po niewoli, nazwy te znajdują powszechne zastosowanie. Czy jednak jest to uzasadnione i słuszne? Czy godzimy się jako wyznawcy Boga na takie postępowanie, które usuwa w cień Boże postanowienia, a wyróżnia i respektuje prawa pogańskiego narodu?

Moim zdaniem właśnie jesteśmy na tropie poważnego nadużycia, które mogło lawinowo pociągnąć za sobą kolejne odstępstwa. Zauważ, że babilońskie nazewnictwo nadal obowiązuje w codziennym życiu Żydów. Nigdy nie było zrewidowane. Przeniknęło niepostrzeżenie do religii podczas niewoli babilońskiej, i wszystko wskazuje na to, że tak już zostało. Czy nie powinno to obudzić naszej czujności i nieufności? A może za tym niepożądanym faktem kryje się coś więcej?

Każdy agresor, który chce podbić obcy naród, dąży do wyrugowania z umysłów jego obywateli poczucia tożsamości narodowej. Uzyskuje to najczęściej przez narzucenie własnego języka i zwyczajów. Czy język przodków był gorszy od języka Chaldejczyków? Dlaczego Żydzi zgodzili się na przyjęcie języka aramejskiego, choć wcześniej posługiwali się hebrajskim? Może

to mało istotny szczegół, ale sądzę, że w jakiś sposób świadczy o tendencji do podporządkowania swojej wyjątkowej odrębności światowym mocarstwom – Babilonowi i Medo-Persji.

Gdy Żydzi znaleźli się na wygnaniu, z dala od swoich domów, rodzin i obrzędów świątynnych podtrzymujących tożsamość religijną, ich gorliwość i wierność Bogu musiała przejść najsroższą próbę. Czy ich wiara w ogniu wypróbowana, okazała się niezniszczalna jak diament? Czy wyszła z tego doświadczenia bez szwanku? Przyjęcie babilońskiego kalendarza lunarnego tego nie potwierdza.

Może nam się wydawać, że zmiana nazewnictwa niewiele znaczy. Jednak jest w niej coś szczególnego. Spójrz jeszcze raz na powyższe zestawienie i sprawdź, jak nazywa się czwarty miesiąc roku. Czy ta nazwa czegoś Ci nie przypomina? Tammuz był bożkiem, przed którym ostrzega nas proroctwo Ezechiela.

„Wtedy zapytał mnie: Czy widziałeś, synu człowieczy, co starsi domu Izraela czynią w ciemności, każdy w swoich komnatach pełnych obrazów? Mówią bowiem: PAN nas nie widzi, PAN opuścił tę ziemię. Ponadto powiedział do mnie: Odwróć się znowu i zobaczysz jeszcze większe obrzydliwości, które oni czynią. I zaprowadził mnie do wejścia bramy domu PANA, która znajdowała się po stronie północnej, a oto **siedziały tam kobiety oplakujące Tammuza**. I zapytał mnie: Czy widziałeś to, synu człowieczy? Odwróć się znowu i zobaczysz jeszcze większe obrzydliwości niż te. Wtedy wprowadził mnie na wewnętrzny dziedziniec domu PANA, a oto u wejścia do świątyni PANA, między przedsionkiem a ołtarzem, było około dwudziestu pięciu mężczyzn. Każdy z nich

był odwrócony plecami do świątyni PANA, ich twarze były zwrócone na wschód i **oddawali pokłon słońcu w kierunku wschodu**. I zapytał mnie: Czy widziałeś, synu człowieczy? Czy to zbyt mało dla domu Judy czynić takie obrzydliwości, jakie tu czynią? Napelnili bowiem ziemię nieprawością, odwrócili się, aby pobudzać mnie do gniewu, i oto przykładają gałązkę do swoich nosów. Dlatego ja również postąpię z nimi w zapalczywości. **Moje oko ich nie oszczędzi i nie zlituję się nad nimi. Będą wołać do moich uszu donośnym głosem, lecz ich nie wysłucham**” Ez 8:12–15.

To nie legenda, lecz spisane proroctwo. Prorok Boży wypowiada słowo, które zawsze się spełnia. Ezechiel wymienia liczne odstępstwa Izraela oraz ogłasza sąd Boży nad krnąbrnym ludem; i z całą pewnością nie są to słowa rzucone na wiatr. Były i są nadal ostrzeżeniem. Gdyby Izrael pokutował z powodu swoich win, nie musiałby być oddany w niewolę. Widocznie jednak do samego końca oddawał się bałwochwalstwu. Czy niewola oczyściła go z winy? Czy nauczyła posłuszeństwa?

Jeśli już przed niewolą, lud Boży oddawał się kultowi obcych bogów (w tym Tammuza), na znak pokuty powinien zerwać wszelki związek z tym grzechem; jednak analiza kalendarza mówi nam coś zgoła innego. Nazwa przemianowanych miesięcy jest wyraźnym i niepodważalnym znakiem krnąbrności Izraela. Myślę, że ten znak jest dla nas. Trzeba się więc mu bacznie przyjrzeć.

Na podstawie badań archeologicznych okazuje się, że w Babilonie każdy miesiąc był poświęcony innemu bóstwu. I tak:

1. arah Nisanu (Nisan) – ku czci bożka Bela
2. arah Aru (Ijjar)– ku czci bożka Ea

3. arah Simanu (Siwan) – ku czci bożka Sina
4. arah Tammuz (Tammuz) – ku czci bożka Tammuza
5. arah Abu (Ab) – ku czci herosa Gilgamesza
6. arah Ululu (Elul) – ku czci bogini Isztar
7. arah Tišritum (Tiszri) – ku czci bożka Szamasza
8. arah Samnu (Marcheszwan) – ku czci bożka Marduka
9. arah Kislimu (Kislew) – ku czci bożka Nergala
10. arah Tebetum (Tebet) – ku czci bożka Pepsukkala
11. arah Sabatu (Shebat) – ku czci bożka Adada
12. arah Addaru (Adar) – ku czci bożka Erra
13. arah Addaru Arku (Adar II) – ku czci bożka Assura

źródło – British Wikipedia (Babylonian calendar)

W przypadku Izraela po opuszczeniu niewoli – nie chodziło tylko o zmianę nazewnictwa, ale o zmianę koncepcji filozoficznej, która się z nim łączyła. W tym celu wprowadzono nowy sposób liczenia czasu, oparty o babiloński kalendarz lunarny. Jakie były jego cechy? Zobaczmy:

„**Doba w Babilonii zaczynała się o zmierzchu** i była podzielona na 6 wacht, których długość zmieniała się w zależności od pory roku. Miesiące, liczone od momentu pojawienia się **pierwszego rąbka Księżycy**, miały 29 lub 30 dni.” E. G. Richards, Odmierzanie czasu. Kalendarz i jego historia, s. 142.

Czy to możliwe, aby Izrael przyjął od Babilończyków ich sposób odmierzenia czasu? Zmiana nazewnictwa miesięcy byłaby przy tym drobnostką, symptomem czegoś znacznie poważniejszego.

Dlaczego odrzucono nazwy miesięcy, które nadał Bóg, na korzyść wymyślonych w Babilonie nazw ku czci bóstw pogańskich? Dlaczego na cześć bożka Sin zaczęto celebrować rozpoczęcie dnia wieczorem, zamiast czynić to tak, jak do tej pory czyniono w Izraelu?

„Niewola babilońska rozpoczęła się w 597 roku p.n.e., kiedy Nabuchodonozor II (605–562 p.n.e.), król z dynastii chaldejskiej, zdobył Jerozolimę. **Podczas niewoli Żydzi przyjęli kalendarz babiloński i używali go aż do diaspory w 70 roku n.e.** (z wyjątkiem okresu Seleucydów, kiedy w użyciu był kalendarz seleucydyjski). Kalendarz babiloński był również księżycowo-słoneczny. Każdy rok liczył 12 miesięcy księżycowych, zaś trzynasty miesiąc wstawiano w miarę potrzeb. **Rok zaczynał się na jesieni, a doba od zachodu Słońca.** Miesiąc rozpoczynał się od momentu, gdy w Jerozolimie zaobserwowano nowy Księżyc. W dniu, kiedy oczekiwano początku miesiąca, na szczyty wzgórz w pobliżu Jerozolimy wchodzili obserwatorzy, którzy mieli meldować Sanhedrynowi o dostrzeżeniu pierwszego rąbka Księżyca. Początek miesiąca sygnalizowano dęciem w trąby i zapaleniem ogni widocznych w całym mieście, a ponadto przesyłano wiadomość do odleglejszych gmin za pośrednictwem gońców” E. G. Richards, *Odmierzanie czasu. Kalendarz i jego historia*, s. 201–202.

Czy przyjęcie innego kalendarza może mieć związek z duchowością? Czy może być traktowane tak, jak traktujemy diabelskie zwiedzenie? Jestem przekonany, że tak właśnie było. Jeśli pozwolono pogańskiemu narodowi narzucić swój kalendarz,

który znacząco różnił się od pierwotnego kalendarza, jakim od początku posługiwał się Izrael, to tkwi w tym potencjalne niebezpieczeństwo, jakaś bliżej nieokreślona pułapka. Musimy to szczegółowo zbadać.

Co uległo zmianie?

- nazewnictwo miesięcy
- sposób liczenia doby (moment jej rozpoczynania)
- sposób liczenia roku (od jesieni, a nie od wiosny)
- sposób zaliczania nowiu księżyca (od pierwszego rąbka)
- dodanie 13-go miesiąca, tak zwanego Adar II (co drugi lub trzeci rok)

Te zmiany przetrwały aż do dzisiejszego dnia w Izraelu. Jednak należy pamiętać, że pochodzą one z Babilonu. Czy uznając ten fakt, możemy przejść obok niego zupełnie obojętnie? Czyżbyśmy nie pamiętali na ostrzeżenie Jezusa Chrystusa:

„Wyjdźcie z niego ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające” Ap 18:4.

Wprawdzie ta przestroga dotyczy Babilonu Wielkiego, ale ... czy zbieżność nazw jest tutaj przypadkowa? Moim zdaniem to niemożliwe.

Babilon jest protoplastą dla Babilonu Wielkiego. Jest jego mocodawcą. Związek jest tak samo ewidentny jak związek pomiędzy Rzymem a Kościołem Rzymsko-Katolickim. Papiestwo przejęło schedę po Rzymie wraz z całym systemem pogańskich wierzeń. Podobnej roli możemy się więc spodziewać po Babilonie. Aby się tego dowiedzieć, zbadajmy to szczegółowo.

W systemach lunarnych konieczne jest istnienie trzynastego miesiąca, który jest buforem regulującym różnicę 11 dni w roku pomiędzy kalendarzem lunarnym (354 dni) i solarnym (365 dni). Jednak w księgach ST aż do niewoli babilońskiej nie czytamy o istnieniu trzynastego miesiąca. Księżyc miał wyłącznie znaczenie religijne, służące do wyznaczania dni świątecznych. Nie był stosowany w życiu cywilnym. Na co dzień używano kalendarza solarnego. Szabat był wyznaczany w oparciu o kalendarz solarny. Stąd każdy szabat wypadał w tym samym dniu tygodnia.

Chrześcijanie usiłujący święcić szabat według kalendarza księżycowego, wpadają w pułapkę, ponieważ naiwnie sądzą, że ten kalendarz istniał od początku, i że zmieniając zwyczaj, wracają do prawdziwych korzeni judaizmu. Jednak to nie jest prawda. Wskazują na to fakty historyczne oraz świadectwa Biblii. Jest to wielkie zwiedzenie, które nie mogłoby mieć miejsca, gdyby nie przyjęcie przez Izrael tradycji babilońskiej.

„Jasne jest, że kiedy Bóg stworzył światło i ono ustało, nastąpiła ciemność (noc) i kiedy światło pojawiło się ponownie, stanowiło to jeden dzień. **Kalendarz słoneczny był używany przez Hebrajczyków przed czasem niewoli. Później kalendarz słoneczny został zastąpiony kalendarzem księżycowo-słonecznym...** Wcześniej rok zaczynał się wiosną. W nowym kalendarzu nowy rok rozpoczyna się jesienią... **wcześniej dzień zaczynał się od wschodu, a później od zachodu słońca** lub kiedy gwiazdy stały się widoczne” Solomon Zeitlin, Drugi dzień odpoczynku w diasporze, JQR, XLIV, (The Dropsie College For Hebrew and Cognate Learning, Philadelphia, 1953–1954), s.183–193.

Świadectwa historyków są jednoznaczne. Zarówno Zeitlin jak i Richards piszą o tym samym: od czasów niewoli babilońskiej, całkowitemu przestawieniu uległ sposób odmierzania czasu w Izraelu. Czy miało to jedynie znaczenie porządkowe, czy może w tym zwyczaju doszukamy się cech religijnych?

Ku czci najważniejszego bóstwa Babilonu, bożka Sin, rytm dniowy podporządkowano wieczorowi. Sin albo Nanna był sumeryjskim bogiem księżyca. Miał swoje świątynie i swoich kapłanów. Jego kult był bardzo rozwinięty. Wprawdzie oficjalnie zakończył się w roku 382 n.e, kiedy to cesarz Teodozjusz I Wielki rozkazał zburzyć świątynię bożka Sin w Harranie, lecz czy to miałoby oznaczać koniec tej demonicznej religii?

Jeśli przyjrzymy się islamowi, symbol półksiężyca znajdujemy w jego godle. Allah jest więc współczesnym kontynuatorem starożytnego sumeryjskiego bożka Sin. Co ciekawe, symbol ten przedstawia wschodzący księżyc (jego wczesną fazę po nowiu). To również musi mieć istotne znaczenie, które postaramy się rozwikłać.

Z bóstwem księżyca łączy się w sposób nierozzerwalny kalendarz księżycowy, który obowiązuje także w islamie do wyznaczania dni świątecznych. Trudno sobie wyobrazić, aby mogło być inaczej. Każdy gospodarz w swoim domu zarządza swój własny porządek. Tam, gdzie rządzi Allah, obowiązuje porządek księżycowy, gdyż Allah jest panem księżyca.

Było to dla mnie bardzo ciekawe, aby odpowiedzieć sobie na pytanie: dlaczego wybrano właśnie księżyc, aby symbolizował Allaha. Odpowiedź na to pytanie wcale nie jest trudna. Tak jak bóstwo słońca wraz z upływem wieków i epok ewoluowało i zmieniało swoje postaci, tak samo działo się z bóstwem księżyca. Szatan zmienia swoje kolejne wcielenia, chcąc być jak najbardziej

wyróżniony i uwielbiony. A więc wciela się w bóstwa solarne, jak i lunarne, ale nie gardzi również planetami (Saturn, Jowisz, Pluton, Uran – bóstwa planet są związane z rzymską mitologią). Jest także panem gwiazd – Wenus i Syriusza. Opanował całe niebo, aby odwrócić uwagę ludzi od Boga prawdziwego.

Kult księżyca zajmuje poczesne miejsce wśród innych kultów. Często bywa ukryty, aby nie był zdekonspirowany. W niektórych krajach starożytności wypiekano rogaliki, aby uczcić bożka Księżyca. A jak obecnie jest czczony Księżyc? Jest oczywiście wywyższony w postaci godła na flagach wielu islamskich państw. Jest wywyższony na głowach duchowych przedstawicieli religii judaistycznej – w postaci jarmułka. Jest wywyższony w postaci tak zwanej piuski na głowie biskupów i papieży. Gdy spojrzysz na te skąpych rozmiarów koliste czapeczki – skojarzenie z półksiężycem jest wręcz oczywiste.

Głowa jest odpowiedzialna za procesy myślowe i za tożsamość. Nic więc dziwnego, że nakrycie głowy w kształcie półksiężyca znamionuje przynależność. Skąd wziął się pomysł na wywyższenie Szatana za pomocą półksiężyca, a w zasadzie jego małego rąbka? Okazuje się, że symbolika księżyca jest głęboko powiązana z Chrystusem. To właśnie dlatego Szatan skradł cześć, jaka należna jest Chrystusowi, i w ten sposób to objawia. Doskonale wiedział co robi. Musi to być niezwykle istotne. Warto więc ten temat zbadać.

Pierwszy sierp odradzającego się księżyca (tak zwany młody księżyc) jest bardzo ważnym symbolem. Jest ściśle powiązany z islamem i wieloma starożytnymi religiami przedislamskimi, które wywyższały bóstwa lunarne – Nannę lub Sina. W powyższym cytacie z książki Richardsa należałoby zwrócić uwagę, iż w Babilonie miesiąc rozpoczynano wraz z pojawieniem się

pierwszego możliwego do zaobserwowania rąbka księżyca. Ta tradycja została później przejęta przez Żydów i wprowadzona w Izraelu.

W islamie najważniejszym miesiącem jest miesiąc dziewiąty, tak zwany „ramadan”. Rozpoczyna się on pierwszym widocznym na niebie sierpem księżyca i kończy ostatnim widocznym na niebie sierpem księżyca. Ponownie widzimy więc symbolikę związaną z kultem Nanny. Ponadto dziewiątka w numerologii ma najwyższą wartość. Numerologiczna 9 to liczba obdarzona szczególną mocą. Symbolizuje zamknięcie i podsumowanie całego cyklu numerologicznego od 1 do 9. Wybór dziewiątego miesiąca na ramadan nie mógł być przypadkowy.

Czy religia Babilonu i innych narodów ma być dla nas przykładem do naśladowania? Czy religia judaistyczna oparta na babilońskim kalendarzu i związanej z nim ideologii, ma być dla nas wzorcem? Oczywiście, że nie. Sam fakt, że rąbek księżyca jest symbolem islamu, powinien być dla nas istotnym znakiem ostrzegawczym.



BIBLIJNA SYMBOLIKA ZWIĄZANA Z KSIĘŻYCEM

Niezaprzeczalnym faktem jest to, że Bóg nakazał swojemu ludowi odliczać od nowiu księżyca liczbę dni upływających do poszczególnych świąt. A więc nów księżyca jest bardzo istotnym punktem orientacyjnym, ogniskującym uwagę wierzących. Jest z pewnością symbolem, którego do końca nie rozumiemy. Właśnie dlatego diabeł był w stanie wprowadzić w życie tak wielkie zamieszanie. Przeciwnik Boży także bazuje na biblijnej symbolice, którą skutecznie manipuluje, wykorzystując naszą niską świadomość.

Jeśli nów księżyca jest tak ważnym punktem orientacyjnym na świątecznym zegarze, możemy się spodziewać dwóch rzeczy:

- tego, że musi on symbolizować kluczowe wydarzenie wszech czasów, które zdecydowało o naszym zbawieniu,
- tego, że diabeł będzie próbował go usunąć z naszych oczu i zastąpić innym rodzajem interpretacji.

Co było tym kluczowym wydarzeniem w planie zbawienia? Czy była nim śmierć Jezusa? Czy było nim jego zmartwychwstanie? Czy będzie nim powtórne jego przyjście w chwale? Osobiście

uważam, że choć wymienione wydarzenia są niezwykle ważne, to jednak najważniejszym, a jednocześnie najbardziej odległym w czasie, była gotowość naszego Pana do stania się człowiekiem. Podjął on decyzję, aby ogołocić samego siebie z chwały jaką miał w Niebie i udać się na ziemię, gdzie czekało go tylko upokorzenie. Słowo stało się ciałem i zamieszkało pośród ludzi.

„Niech będzie w was takie nastawienie umysłu, jakie też było w Chrystusie Jezusie; który, będąc w postaci Boga, nie uważał bycia równym Bogu za grabież; lecz ogołocił samego siebie, przyjmując postać sługi i stając się podobny do ludzi” Flp 2:5–7.

Ogołocenie siebie (jako Boga) i przyjęcie postaci sługi (jako człowieka) było niepojętym poświęceniem, które stało się kluczowym wydarzeniem w planie zbawienia. Księżyc, który w czasie nowiu traci całkowicie swój blask, jest najlepszym odzwierciedleniem tego, co uczynił dla nas Jezus Chrystus. Widzimy to również w następującej symbolice biblijnej:

„I ukazał się wielki znak na niebie: Niewiasta odziana w słońce i księżyc pod stopami jej, a na głowie jej korona z dwunastu gwiazd” Ap 12:1.

Niewiastą jest Izrael jako oblubienica wybrana przez Boga. Obecną kontynuacją niewiasty jest lud Boży uznający ofiarę Jezusa Chrystusa. Wskazuje na to liczba: dwunastu plemion Izraela oraz dwunastu apostołów. Nogi niewiasty są postawione na skale zbawienia, a więc na fundamencie, którym jest dla niej

Chrystus. Słońcem zaś jest Bóg, który niewiastę obdarza swoją chwałą i sprawiedliwością.

„Przesłanie zaś, które słyszeliśmy od niego i wam zwiastujemy, jest takie: Bóg jest światłością i nie ma w nim żadnej ciemności” 1J 1:5.

Wizja niewiasty stojącej na księżycu jest niezwykle ważna. Wielu poświęca jej wystarczającą uwagę. A przecież czytamy, że był to „wielki znak”. Nie sądzę, aby chodziło o fizyczną wielkość. W innych przekładach, w tym w KJV występuje nawet słowo „cud” (ang. wonder). Potraktujmy więc tę wizję zgodnie z jej ważnością.

Pomyślmy przez chwilę o symbolice przedstawionej Janowi wizji. Księżyc będący w pełni, odbija blask słońca i jest obrazem pełni Bożej chwały, zaś fazy księżyca obrazują kluczowe wydarzenia planu zbawienia. To jest niezwykle ciekawe i znamienne, co mogą nam przedstawić fazy księżyca.

Na przykład: święto Paschy i pierwszy szabat Święta Przańników wypadają w połowie miesiąca, gdy księżyc świeci pełnią swego blasku. Czy to tylko zwykły przypadek, że Pan Jezus akurat wtedy powstał z grobu w pełni swojej chwały? Myślę, że jest to niezwykle trafne podobieństwo. Zupełnie podobnie wygląda kwestia Święta Namiotów, które również wypada w połowie miesiąca, gdy księżyc świeci pełnią swojego blasku. Święto Namiotów jako ostatnie ze świąt żydowskich, jest w planie zbawienia zapowiedzią powrotu Jezusa w pełni swojej chwały.

Święto Pięćdziesiątnicy wypełniło się jako zapowiedź wylania ducha świętego, czyli wczesnego deszczu. Uczniowie otrzymali wtedy zadatek ducha. Pozostaje jeszcze wypełnienie się

obietnicy późnego deszczu jako daru pełni ducha, na który wszyscy oczekujemy. W jaki sposób wczesny i późny deszcz pasują do schematu faz księżyca, które odpowiadają najważniejszym wydarzeniom planu zbawienia?

Wystarczy policzyć siedem tygodni od pełni księżyca w pierwszy szabat Święta Przaśników aż do święta Pięćdziesiątnicy. Przekonasz się, że dzień tego święta wypada w czasie pierwszej kwadry, która jest pierwszą fazą po nowiu. Jeśli zadatek ducha jest określony przez pierwszą kwadrę, to pełnia ducha musi być określona przez pełnię księżyca. I rzeczywiście – Święto Namiotów, nazwane także Świętem Zbiorów, najlepiej oddaje symbolikę pełni księżyca.

Skoro tak ważne wydarzenia pierwszej fazy planu zbawienia wypełniły się co do joty w trakcie świąt wiosennych, z pewnością wydarzenia drugiej fazy planu zbawienia muszą się wypełnić w trakcie świąt jesiennych. Święta są czymś w rodzaju proroczej zapowiedzi. Bóg traktuje je jak swoje kalendarium wydarzeń.

Myślę, że już wiesz, drogi Przyjacielu, dlaczego tak usilnym staraniem Szatana była zmiana kalendarza. To oczywiste, że chce uczynić zamieszanie w tym jakże ważnym temacie. Pory i czasy są u Boga niezwykle precyzyjne. Bóg przykłada do nich dużą wagę. Dlatego zamieszanie, jakie poczynił Szatan w kalendarzu, jest ciosem wymierzonym w podstawy Bożej nauki. Zachwianiu ulega sposób wyznaczania świąt i sposób wyznaczania szabatu. Czy to jest mało istotne?

Przybliżyłem Ci, drogi przyjacielu, symbolikę świąt w kontekście faz księżyca po to, aby wykazać, że traktowanie pierwszego rąbka księżyca jako momentu wyjściowego do obliczeń poszczególnych świąt, jest całkowitą pomyłką. Pierwszy rąbek nic nie znaczy! Nie ma żadnej wymowy proroczej. Nie opisuje

żadnego ważnego wydarzenia w życiu naszego Pana. Nie może więc być dla nas wskazówką. Jest babilońskim fałszerstwem przyjętym przez lud Boży w czasie niewoli.

Diabeł wykorzystał kiepski duchowy stan Izraela do zastąpienia przepięknej Bożej symboliki za pomocą własnych insynuacji. Nikt nawet nie zauważył zmiany. Nikt nie protestował pomimo ewidentnej manipulacji. Do dzisiaj ta zmiana pozostaje nieuchwytna. Jak widzisz, niewiele potrzeba, aby zmienić Boży porządek. To „niewiele” nie oznacza jednak, że jest to nieistotne. Nawet szczegóły są ważne w Bożym planie zbawienia. Większość ludzi ich nie dostrzega, gdyż to jest zadanie dla dociekliwych.

W żadnym tekście biblijnym nie mamy zawartej informacji o tym, co oznacza „nów”. Nigdzie nie czytamy o tym, jak należy go rozumieć i jak rozpoczynać. Musimy więc oprzeć się na innego rodzaju dowodach. Z pomocą przychodzą nam odkrycia historyczne. Na przykład czytamy:

„We wczesnym okresie swej cywilizacji, Egipcjanie używali kalendarza księżycowego. Rok dzielono na 12 miesięcy, a każdy miesiąc nosił nazwę święta, które się w nim odbywało. Ostatni miesiąc nazywał się wep-renet („otwarcie roku”), a pierwszy – tekhy. Jeżeli wschód heliakalny Syriusza następował w ciągu ostatnich 11 dni wep-renet, dokonywano interkalacji [czyli dodania] trzynastego miesiąca, zwanego thoth. W ten sposób osiągnano synchronizację roku kalendarzowego z gwiazdowym (opartym na obserwacji Syriusza).

Każdy miesiąc zaczynał się nazajutrz po dniu, w którym o świcie w kierunku wschodnim przestawał być

widoczny ostatni rąbek starego Księżyca. Doba trwała od wschodu do wschodu. Konwencja taka jest nietypowa, gdyż w innych społeczeństwach miesiąc liczono od pojawienia się pierwszego rąbka nowego Księżyca, a dobę od zmerchu. Nie wiadomo, kiedy powstał ten kalendarz, na pewno jednak przed połową trzeciego tysiąclecia p.n.e. – z tego bowiem okresu pochodzą pierwsze wzmianki o nim.” E. G. Richards, *Odmierzanie czasu. Kalendarz i jego historia*, s. 147.

Różnica jest zasadnicza. W Egipcie nowy miesiąc rozpoczynał się, gdy księżyc zniknął z oczu obserwatorów. A więc, za nów uważano całkowicie ciemny księżyc. Był to pierwszy dzień nowego miesiąca. W Babilonie było odwrotnie – to pierwszy rąbek księżyca był początkiem miesiąca. Ten babiloński zwyczaj stał się późniejszą praktyką Żydów i niemal wszystkich sabatarian, którzy ich w tym względzie naśladowali; lecz czytamy, że nie był to pierwszy kalendarz. Egipski był dużo wcześniejszy.

To w Babilonie a nie w Egipcie rozwinął się kult księżyca. Właśnie dlatego wprowadzono zmiany do kalendarza. Były one wymuszone chęcią oddania hołdu księżycowi. Z tą koncepcją łączy się również: pora rozpoczynania dnia oraz pora rozpoczynania roku. Te rzeczy są filozoficznie powiązane w jedną całość. Z pewnością jest to znamienym i godnym uwagi faktem, że Izrael przyjął od Babilonu kalendarz księżycowy z całą jego pogańską filozofią.

„Wśród starożytnych Izraelitów, tak jak wśród Greków, dzień był liczony od zachodu do zachodu słońca. Był to zwyczaj także Galów i starożytnych Niemców,

i prawdopodobnie był **pierwotnie związany z kultem księżyca**. Istnieją jednak dowody, że ten zwyczaj nie obowiązywał przez cały czas...” Delitzsch, Komentarz Dillmanna do Gen. 1.5

Rzeczywiście, jak do tej pory wszystko na to wskazuje, że ten zwyczaj nie obowiązywał przez cały czas. Zanim powstały bałwochwalcze kultury lunarne, Izrael był wierny Bogu w respektowaniu Bożego kalendarza. To jednak miało się zmienić. Wraz z popularyzacją kultu księżyca, popularny stał się kalendarz księżycowy i wynikający z niego początek dnia wieczorem, o czym ponownie pisze Julian Morgenstern:

„Nowy etap w badaniu problemu kalendarza starożytnego Izraela był naznaczony pojawieniem się naukowego artykułu E. Koeniga w 1906 roku. Utrzymuje on, że dwa odrębne kalendarze były obecne w starożytnym Izraelu. Pierwszy – kalendarz słoneczny, był dobrze przystosowany do warunków prostego, rolniczego życia, którym żyli Izraelici podczas pierwszego okresu ich pobytu w Palestynie. Obliczali dzień od wschodu słońca. Dzień przychodził całkiem naturalnie i można go było liczyć od początku. Drugi kalendarz był związany z rokiem księżycowo-słonecznym.

Ten drugi kalendarz był oczywiście oparty na modelu babilońskim i został przyjęty pod bezpośrednim wpływem Babilonu około 600 r. p.n.e., kiedy religia babilońska i ogólna kultura zaczęły wpływać na stale rosnącą siłę żydowskich zesłańców w Babilonii, a także tych,

którzy powracali z wygnania, oraz Żydów, którzy pozostali w Palestynie. To zasadniczo podsumowuje wniosek Koeniga, wskazując na czas przejścia od rachuby początku dnia z rana, aż do uznania za początek dnia wieczoru. We wcześniejszym kalendarzu i literaturze istnieją zapiski, że dzień był liczony od rana, prawdopodobnie od wschodu słońca, podczas gdy w późniejszym kalendarzu i literaturze dotyczącej tego dnia, liczy się go od wieczora” Julian Morgenstern, *Badania uzupełniające w kalendarium starożytnego Izraela*; 1935, str. 148.

KOŃCOWE WNIOSKI

Żyjemy w czasach końca, gdy Szatan czyni największe podstępny. Większość ludzi w tym świecie jest zwiedzonych. Nawet wybrani są zwiedzeni. Biorąc pod uwagę każdą z nauk biblijnych – nie ma ani jednej, która nie byłaby zmanipulowana, i to na wiele sposobów. Nieśmiertelność duszy i reinkarnacja, zastępcza ofiara mszy świętej, kulty obrazów i figur, czyściec, piekło, fałszywe objawienia, fałszywe prorocтва, fałszywy szabat, wielość bogów i nauka o trójcy. Można wymienić jeszcze wiele innych doktryn.

Każdą z nauk trzeba odkopać spod gruzów tradycji i babilońskiego zamieszania. Nie ma ani jednego oficjalnie uznanego Kościoła, który byłby wierny Bogu w całości biblijnego nauczania. O to postarał się przeciwnik Boży, wykorzystując do tego celu swoich ludzkich agentów. Czy w takim razie jest bezpieczne zapożyczanie czegokolwiek od innych Kościołów i bezkrytyczne naśladowanie ich tradycji? Jest śmiertelnie niebezpieczne i niemądre.

Przedstawiony w tym opracowaniu temat jest kontrowersyjny nie ze względu na niedostateczną argumentację, lecz ze względu na przywiązanie ludzi do tradycji. Zerwijmy z tradycją! Jest ona narzędziem diabła – i to niezwykle skutecznym. Diabeł posługuje się nim od zarania dziejów. Ma w tej dziedzinie duże osiągnięcia.

„Sola Scriptura” – tylko Słowo Boże. To powinna być nasza życiowa dewiza. Jeśli Słowo Boże popiera daną naukę, można dodatkowo uzasadniać ją dowodami historycznymi; lecz nigdy odwrotnie. Tradycja jest domeną każdego Kościoła, nie tylko katolickiego. Owszem, w Kościele katolickim stanowi ona znacznie większą domieszkę do całości nauczania, lecz w innych Kościołach jest tak samo zwodnicza i niebezpieczna, nawet jeśli jest to tak zwana „tradycja oparta na Biblii”.

Lud Boży czasów końca ma przywilej i obowiązek dokonania pełnej reformy zasad wiary przekazanych w całym Słowie Bożym, a wypaczonych przez diabła. Wedle kryterium wierności Bogu i poczucia obowiązku, mamy być Nehemiaszem czasów końca. Społeczność wywołanych z Babilonu ma być w pełni oświecona przez ducha Bożego co do zasad życia i treści nauczania.

Szatan celuje w najważniejsze prawdy, aby je wykoślawić. Oto przykład sprytnego oszustwa: uznanie za pierwszy dzień tygodnia poniedziałku zamiast niedzieli. Tym samym siódmym dniem tygodnia stała się niedziela w miejsce szabatu! Co za sprytnie oszustwo. Dlaczego dla diabła było to tak ważnym zwiedzeniem? Ponieważ chciał poniżyć Boży szabat! Czy mu się to udało? Wystarczy porozmawiać z przeciętnym katolikiem, aby się o tym przekonać.

Przesunięcie liczebników porządkowych przypisanych poszczególnym dniom tygodnia tylko o jeden dzień do przodu, spowodowało całkowite zwiedzenie. Co za genialna taktyka! Na tak prosty zabieg ludzie dali się nabrać. Mało kto wie o tym, że niedziela nie jest siódmym dniem tygodnia – szabatem przez Boga przeznaczonym na odpoczynek.

Czy myślisz, że Szatan wcześniej nie podjął innych prób poniżenia szabatu? Nie bądźmy naiwni – podjął i osiągnął w tym wielki sukces. W tej broszurce wykazałem, z jaką łatwością można nami manipulować! Siła tradycji jest potężna. Przesunięcie godzin święcenia szabatu o pół doby wstecz jest tym samym rodzajem zwieźdzenia, na które dali się nabrać katolicy. Manipulacja kalendarzem jest, jak widać, ulubioną taktyką przeciwnika Bożego.

Wielki Babilon – nowoczesny system pogańskich religii jest spadkobiercą starożytnego Babilonu. Jeśli mamy się strzec Wielkiego Babilonu, musimy się również wystrzegać wszystkiego, co wiąże nas w jakikolwiek sposób z jego starożytnym protoplastą. Nawet drobna zmiana kalendarza byłaby buntem przeciwko Bogu, którego Słowo jest przecież niepodważalne i autorytatywne. Tymczasem mamy tutaj coś więcej niż drobną zmianę: zmiana nazw miesięcy, zmiana pory rozpoczynania szabatu, zmiana czasu rozpoczynania nowego roku, dodanie nowych świąt do kalendarza świątecznego, zmiana sposobu interpretacji nowiu księżyca – czy to są drobne zmiany?

Wiele osób zachwyca się tradycją żydowską. Wyobrażają sobie, że Izrael jest nieskazitelną kolebką Bożej nauki i że z wielką pieczołowitością pełni od zarania dziejów rolę ambasadora prawdy. Nic bardziej mylnego. Wystarczy przeczytać dzieje narodu wybranego, aby zrozumieć, że nie można polegać na ich zwyczajach. Bóg karcił ich wielokrotnie za ich krnąbrność, mając nadzieję, że się nawrócą.

Czy dlatego przestał ich karcić, ponieważ stali się prawowierni? Nie. Przestał ich karcić, ponieważ stali się ludem twardego karku. Ich zatwardziałość wzięła górę nad pokutą. Ostatnia księga Biblii nazywa ich „Wielką Nierządnicą”. Jako „Wielki Babilon” nie są godni naszego zaufania, gdyż kielich ich nierządu jest

przepelniony. Mamy przecież ostrzeżenie, aby wyjść z Babilonu; nie tylko fizycznie, ale i mentalnie.¹

Jedynym bezpiecznym źródłem wiedzy o tym jak mamy służyć Bogu, jest Słowo Boże. W nim znajdziesz najlepsze pouczenie, które wyznacza właściwy kierunek i koryguje ewentualne błędy. Życzę nam – Tobie i mnie, abyśmy niewzruszenie, aż do bliskiego już końca, stali na gruncie Słowa Bożego i wierności naszemu Panu.

Zbigniew Wiergowski

1 Uwaga!

Czytelnikowi może się wydać dziwaczną lub nawet oburzającą interpretacja Wielkiego Babilonu jako upadłego Izraela. Nie lekceważę przez to biblijnej historii Izraela oraz nauki danej Izraelowi w przykazaniach, gdyż to, obok ewangelii, jest dla nas bardzo ważną lekcją. Niemniej jednak Nierządnicą nie może być nikt inny, ponieważ nikt inny nie był wcześniej niewiastą czystą. Nierządnicą nie od razu jest przecież zepsuta. Interpretacja Wielkiego Babilonu jako Papiestwa jest nieprawdopodobna, ponieważ Papiestwo nigdy nie było niewiastą czystą, czyli Bożą Oblubienicą. Od początku było ono zwodniczym systemem, zwalczającym Bożą prawdę.

Nazwa „Mały Róg” podana w księdze Daniela odnosi się do Papiestwa i nie ma nic wspólnego z Oblubienicą. Obecny Izrael nie ma z kolei nic wspólnego z Bożym narodem. Jest on jedynie cieniem dawnego Izraela, tak samo przesiąkniętym tradycją i wpływem obcych nauk, jak Papiestwo. Oczywiście to nie przekreśla szans na zbawienie znajdujących się w nim szczerych poszukiwaczy prawdy. Znacznie więcej na ten temat napisałem w książce „Biblijna weryfikacja Adwentyzmu”. Zachęcam do przeczytania.